

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 1 KWIETNIA 2020 r.

BURMISTRZU
PRZESTRZEGAJ
PRAWA!!!

Sąd stanął po stronie pani Marii

RADZYŃ PODLASKI Maria Kosidło od trzech lat toczyła spór z władzami miasta o mieszkanie komunalne

STRONA 9

RAPORT: KORONAWIRUS – WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE DZIEŃ 20

stan z 31.03.2020 r. na godzinę 17.00



Stan wirusowy

PANDEMIA Wyjście z domu tylko w pojedynkę. W sklepach znaczne ograniczenie liczby klientów i obowiązek noszenia rękawiczek. Rząd wprowadza kolejne obostrzenia mające powstrzymać rozwój epidemii

Tomasz Maciuszczak

– Stoimy przed bardzo trudnym wyborem. Albo sytuacja w najbliższych miesiącach będzie dramatycznie gorsza, albo trochę gorsza, ale możliwa do zarządzenia – tłumaczył wczoraj premier Mateusz Morawiecki.

– Nie ma szczepionki, nie ma leku, jedyne co możemy robić to izolować się od siebie – mówił minister zdrowia Łukasz Szumowski.

Na wczorajszej konferencji prasowej członkowie rządu kilkakrotnie używali słowa „dystans”. Bo ten między ludźmi ma być ograniczony jeszcze bardziej, niż dotychczas.

Od dziś na ulice można wychodzić już nie maksymalnie we dwoje, a pojedynczo. Nawet idąc z członkiem najbliższej rodziny, trzeba zachować przynajmniej dwa metry odstępu. Wyjątek stanowią rodzice z małymi dziećmi i opiekunowie osób niepełnosprawnych. Młodzież poniżej 18. roku życia z domu może wyjść jedynie pod opieką osoby dorosłej.

Ograniczony ma zostać dostęp do parków, bulwarów i skwerów.

To efekt m.in. obserwacji z ostatniego weekendu.

– Widzieliśmy, że wiele osób nie zachowywało tu dyscypliny w takim wymiarze, w jakim powinny i były to miejsca spotkań. Co prawda nie w licznych grupach, ale jednak dochodziło do kontaktów między ludźmi – tłumaczył Morawiecki.

Od dziś okolice miejsc rekreacji wspólnie z policją będą patrolować funkcjonariusze Żandarmerii Wojskowej i żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej.

Zawieszona zostaje działalność wypożyczalni rowerów miejskich.

Rządzący apelują też, żeby do takie formy aktywności jak jazda na rowerze czy jogging, ograniczyć do minimum.

– Traktujmy to jako niezbędny środek higieny zdrowia psychicznego. Nie chodzi o to, żebyśmy przez te dwa tygodnie utrzymywali formę. Chodzi o to, żebyśmy mogli wyjść z psem czy przewietrzyć się. Jeśli bezwzględnie musimy wyjść to wyjdźmy, ale szybko wróćmy



do domu – tłumaczył szef resortu zdrowia.

Kolejne ograniczenia obejmą handel. Oprócz ograniczenia liczby osób w sklepach, wprowadzone zostało rozwiązanie, które praktykowały już niektóre sieci.

W godzinach od 10 do 12 obsługiwane będą tylko osoby powyżej 65. roku życia.

Nie oznacza to, że w pozostałych godzinach seniorzy do sklepów nie wejdą, ale czas tuż przed południem będzie przeznaczony wyłącznie dla nich.

Ponadto podczas zakupów będzie trzeba nosić rękawiczki. Te klientom powinien zapewnić właściciel sklepu. Ale w związku z brakiem takich materiałów, wskazane jest mieć swoje.

W godzinach od 10 do 12 w sklepach obsługiwane będą tylko osoby powyżej 65. roku życia

FOT. KRZYSZTOF WIEJAK

W weekendy nieczynne będą sklepy budowlane. Od jutra zamknięte mają być hotele i miejsca noclegowe.

Funkcjonować mogą jedynie te, w których przebywają osoby będące w kwarantannie lub izolacji oraz w których nocuje personel medyczny lub osoby korzystające z noclegu w ramach wykonywania obowiązków służbowych podczas delegacji.

Ograniczenia wprowadzone w ubiegłym tygodniu w transporcie publicznym (maksymalnie tyłu pasażerów, ile wynosi połowa liczby miejsc siedzących) będą obowiązywały także prywatnych przewoźników. Zamknięte muszą zostać salony fryzjerskie i kosmetyczne oraz studia tatuażu czy piercingu.

Zmieniają się też zasady kwarantanny. Będą jej poddawane obowiązkowo już nie tylko osoby, które wróciły z zagranicy albo miały kontakt z zakażonym, ale także mieszkający z nimi domownicy.



Sklepy i punkty usługowe

– **3 osoby** na kasę lub stanowisko do płacenia
Targowisko – **3 klientów** na 1 punkt handlowy
Placówki pocztowe – **2 osoby** na 1 okienko



Obowiązek **nakładania rękawiczek** przez klientów podczas zakupów

10-12 +65



Apteki i sklepy w godzinach **od 10 do 12** otwarte są tylko dla osób **powyżej 65. roku życia**

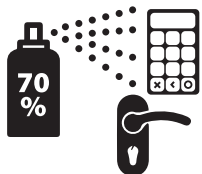


Zawieszenie **rehabilitacji** i zamknięcie **salonów kosmetycznych i fryzjerskich**

+18



Zakaz wychodzenia z domu **osób do 18. roku życia** bez opieki dorosłego



Obowiązek **dezynfekowania urządzeń dotykanych przez klientów** np. terminali płatniczych



Zakaz korzystania z **parków, plaż, bulwarów, promenad i rowerów miejskich**



2 metry – **minimalna odległość** między pieszymi



Miejsca pracy – dodatkowe **zabezpieczenia dla pracowników**

• 0 NOWYCH OBOSTRZENIACH CZYTAJ TEŻ NA STR. 11

Izolatoria odciażą szpitale

SŁUŻBA ZDROWIA W województwie lubelskim działa już siedem izolatoriów dla tych, którzy są zakażeni koronawirusem, ale mają niewielkie objawy. Być może już w środę powstanie siedem kolejnych - dla osób, które czekają na wynik testu

W Lublinie izolatorium kategorii B (dla pacjentów, którzy są zakażeni koronawirusem, ale mają niewielkie objawy lub nie mają ich wcale) zostało zorganizowane w hotelu Huzar.

Jak się dowiedzieliśmy, do tego celu został przeznaczony cały budynek. Izolatorium zostało zorganizowane we współpracy ze szpitalem klinicznym nr 1 w Lublinie, który to nadzoruje. Na miejscu cały czas są pielęgniarki z tej placówki, a lekarz jest pod telefonem. Szpital dowozi również posiłki.

Pozostałe izolatoria działają w Puławach – w bursie Regionalnego Centrum Kształcenia Ustawicznego, Tomaszowie Lubelskim

– w Ośrodku Sportu i Rekreacji, Biłgoraju – w Medycznym Studium Zawodowym, Chełmie – w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji, Białej Podlaskiej – w bursie szkolnej przy ul. Podmieskiej i Łukowie – w internacie Medycznego Studium Zawodowego.

Aktualnie w trzech z nich (Lublin, Tomaszów Lubelski, Biłgoraj) przebywa 16 osób.

Dlaczego izolatoria powstały akurat w tych miastach?

– Chodzi o rozszerzenie działalności jednoimiennego szpitala zakaźnego w Puławach oraz pozostałych szpitali z oddziałami zakaźnymi działającymi w tych miastach – tłumaczy Lech Sprawka, wojewoda lubelski. – Do izolatoriów trafiają pacjenci, którzy mają pozy-



tywny wynik, są zakażeni, ale nie wymagają hospitalizacji. Chodzi o to, żeby nie zajmować miejsc w szpitalach przeznaczonych dla ratowa-

nia pacjentów z silnymi objawami.

Być może jeszcze dzisiaj powstanie kolejnych siedem izolatoriów kategorii A. To

miejsca dla osób, u których jest duże podejrzenie zakażenia koronawirusem i czekają na wynik badania.

Izolatorium w hotelu Huzar zostało zorganizowane we współpracy ze szpitalem klinicznym nr 1 w Lublinie. Szpital dowozi również posiłki

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Dopóki nie będziemy mieć ostatecznego potwierdzenia, nie będziemy upubliczniać listy tych miejsc. Trwają jeszcze w tej sprawie negocjacje z właścicielami obiektów – tłumaczy wojewoda. I dodaje: – Mam nadzieję, że cały system będzie gotowy już w środę. W samym Lublinie na start będą tu działać dwa izolatoria kategorii A i B, a w dalszej perspektywie chcemy utworzyć kolejne dwa - po jednym z każdej kategorii.

KATARZYNA PRUS

„Trzynastka” na Prima Aprilis

Dziś emeryci i renciści dostaną wypłaty tzw. „trzynastek”. W województwie lubelskim w pierwszym terminie dodatkowe fundusze otrzyma 41 tys. osób.

„Trzynastki” przyjdą razem z kwietniową emeryturą lub rentą. W naszym województwie tzw. trzynastki trafią do przeszło 400 tysięcy osób.

– 41 tysięcy osób otrzyma świadczenie do 1 kwietnia, razem z emeryturą lub rentą. Kolejne osoby mogą spodziewać się wypłat w standardowych terminach płatności swoich świadczeń – mówi Małgorzata Korba, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału ZUS.

„Trzynastka” przysługuje uprawnionym m.in. do: emerytury, renty (z tytułu niezdolności do pracy, szkoleniowej, socjalnej, rodzinnej), rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, świadczenia lub zasiłku przedemerytalnego.

W skali całego kraju na „trzynastki” ZUS przeznaczy prawie 12 mld zł. Każdy z emerytów i rencistów „na rękę” otrzyma po 981 zł. Do renty rodzinnej, którą pobiera kilka osób, przysługuje jedna trzynastka. ZUS podzieli ją w równych częściach na każdą uprawnioną osobę. **PAT**

NA GRANICY Indywidualny rozkład czasu pracy, a tam gdzie to możliwe - praca zdalna – takie polecenia wydał komendant Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, żeby chronić swoich podwładnych przed zachorowaniem na koronawirusa. Nowe rozkazy dotyczą blisko 200 pracowników cywilnych w sztabie oddziału w Chełmie i innych placówkach.

W praktyce wygląda to tak, że zamiast normalnego rozkładu godzinowego etatu stworzono harmonogram

czasu pracy ustalany indywidualnie dla każdego pracownika. W taki sposób, żeby maksymalnie ograniczyć kontakty pomiędzy sobą – np. w biurze.

– Dla kilkunastu pracowników, których charakter wykonywanych czynności na to pozwala, komendant wydał polecenie pracy zdalnej – mówi por. Dariusz Sienicki, rzecznik komendanta NOSG.

Inaczej sprawy się mają, jeżeli chodzi o funkcjonariuszy Straży Granicznej, których praca polega na kontaktowaniu się np. z po-

dróznymi na lotnisku czy lądowych przejściach granicznych. Tutaj zalecenia dotyczą przede wszystkim korzystania ze „wszystkich możliwych zabezpieczeń”.

– Funkcjonariusze z komendy oddziału pełnią służbę rotacyjnie, zmianowo. Tak, aby maksymalnie ograniczyć możliwości kontaktów – dodaje por. Sienicki.

Dwa tygodnie temu na oddział zakaźny chełmskiego szpitala trafiła dwójka funkcjonariuszy NOSG, którzy pełnili służbę w Dorohusku. Skarżyli się na podwyższoną

temperaturę i osłabienie. Wyniki ich badań na obecność koronawirusa okazały się negatywne.

– Mamy zapasy maseczek, rękawiczek i kombinezonów, każdy wychodzący do służby funkcjonariusz zabezpiecza się – zapewnia Leszek Skibicki, przewodniczący zarządu oddziałowego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Straży Granicznej. – Ale najważniejsze jest to, że ruch na granicy zelżał. Odprawiamy tylko ciężarówki.

(WZ)

Polityczny spór wokół pieniędzy dla COZL

POLITYKA Zdradę zarzuca lubelskim posłom Prawa i Sprawiedliwości senator Koalicji Obywatelskiej Jacek Bury. Poszło o dofinansowanie dla Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej

Tomasz Maciuszczak

Pod koniec lutego senator KO z Lublina poinformował o przyjęciu przez Senat poprawek do tego- rocznego budżetu kraju. Wśród nich znalazła się ta dotycząca przekazania 40 mln zł na wyposażenie Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej. Senator z Lublina apelował wówczas do lubelskich posłów Prawa i Sprawiedliwości o poparcie.

Podczas ostatniego posiedzenia Sejmu wszystkie senackie propozycje budżetowe zostały jednak odrzucone, co oznacza, że dodatkowe środki na razie nie trafią do lubelskiego szpitala. Bury winą za taki stan rzeczy

obarcza lokalnych przedstawicieli partii rządzącej.

– Już mieliśmy te pieniądze, ale niestety posłowie PiS znów zdradzili nasz region. Uznali, że nie należą się nam potrzebne dla COZL środki – napisał na Facebooku. I dodał: – Jest to kolejny dowód na to, że dla nich nie ma spraw lokalnych. Jest tylko ślepe partyjne posłuszeństwo.

Buremu w mediach społecznościowych odpowiedział wiceminister aktywów państwowych Artur Soboń. Jego wpis nazwał prymitywnym politycznym atakiem i niepoważnym happenin- giem. Wyjaśnił też, że poprawki nie były głosowane oddzielnie, tylko w jednym bloku.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

– To nie było tak, że pochyłaliśmy się nad każdą propozycją Senatu. Odrzuciliśmy wszystkie ogłaszając, że za kilka tygodni będziemy na nowo analizować budżet. Dlatego dzisiaj popraw-

ki mają zerowe znaczenie – mówi nam Soboń.

Senatora KO takie tłumaczenie jednak nie przekonuje.

– Gdyby lubelscy posłowie PiS chcieliby przeznaczyć te

pieniądze na COZL, to tak by się stało. Jest ich tylu, że z ich wsparciem ta poprawka by przeszła. Tłumaczenie, że głosowanie odbywało się w bloku, jest w zasadzie przyznaniem: „Nie chcieliśmy nic zrobić i postąpiliśmy zgodnie z wolą partii”. Przecież mogli wnioskować o oddzielne głosowanie nad tą poprawką – twierdzi Bury.

– Środki finansowe dla COZL na wyposażenie nowych obiektów już są, więc uspokajam pana senatora, niech nie martwi się i nie stresuje. Szkoda, że się nie martwił o centrum wtedy, kiedy przez trzy lata, za czasów rządów w województwie jego politycznych kolegów, rządziło nim sześciu dyrektorów, w tym trzech

nie mających kompletnie nic wspólnego ze służbą zdrowia, a jego twórca, prof. Elżbieta Starosławska była wyrzucana niezgodnie z prawem – komentuje poseł PiS Przemysław Czarnek. Gdy w lutym pytaliśmy go o ewentualne poparcie senackiej poprawki tłumaczył, że o wsparcie wyposażenia centrum do rządu już wcześniej zwracał się marszałek województwa.

– W Ministerstwie Zdrowia zostałem zapewniony, że ten wniosek będzie rozpatrzony pozytywnie i te środki się znajdą. Pieniądze na ten cel są też przekazane przez marszałka za zgodą wojewody i ministerstwa w ramach RPO, w kwocie 25,8 mln zł – dodaje Czarnek.

dziennik
WSCHODNI

WYDAWCA:

Comer Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biuro Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 81 46 26 837, 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



Na giełdzie rządzą medyczne spółki z Lublina

GOSPODARKA Giełda papierów wartościowych odnotowuje gigantyczne spadki. Parkietem od dwóch dni rządzą lubelskie firmy z szeroko pojętej branży medycznej. Najwięcej zarobiła Biomaxima

Jeszcze w piątek za akcję lubelskiej Biomaximy trzeba było zapłacić niewiele ponad 7 zł. W poniedziałek akcje skoczyły do blisko 17 zł. A wczoraj do ponad 26 zł. Stało się to po tym, jak lubelska spółka zarejestrowała test do wykrywania koronawirusa. Zaczęła też sprzedaż na terenie Unii Europejskiej (dostępnego od kilku tygodni w Polsce) szybkiego testu do wykrywania przeciwciał SARS-CoV-2. Spółka chwali się, że ma już chętnych na ten produkt m.in. z Danii, Francji, Szwecji, Rumunii, Ukrainy i Wielkiej Brytanii. Od kilku tygodni w całej Polsce odbiorcami szybkich testów przesiewowych od Biomaximy są placówki medyczne i laboratoria.

W poniedziałek wzrost zanotował też Biomed Lu-



blin Wytwórnia Surowic i Szczepionek i Cormay - producent odczynników diagnostycznych i dystry-

butor aparatury medycznej.

Zmianami na giełdzie nie są zaskoczeni eksperci.

– Giełda nigdy nie jest mechanizmem do końca racjonalnym, ale dziś reaguje wyjątkowo emocjonalnie

W poniedziałek akcje Biomaximy skoczyły do 17 zł, a wczoraj wywindowały do ponad 26 zł, by wieczorem spaść do 18 zł. Na zdjęciu zakład przy ul. Vetterów w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

– zauważa dr Mariusz Kicia z Katedry Bankowości i Rynków Finansowych UMCS. – Wynika to oczywiście z sytuacji epidemiologicznej i tego, że inwestorzy nie są w stanie w jakikolwiek sposób przewidzieć ani pozytywnych, ani negatywnych skutków przyszłych zdarzeń. Obserwujemy więc mieszaninę głębokich spadków na zmianę z euforią. Euforię wywołuje m.in. informacja o tym, że spółka zarejestrowała testy na koronawirusa, a wiemy, że będą one potrzebne. Akcje idą w górę i zaczyna się ogromny popyt.

Czy wzrost cen akcji firm medycznych to dobry czas na inwestowanie? Jak w tej sytuacji powinni zachować się prywatni inwestorzy?

– Nie sposób coś radzić. Trzeba pamiętać, że dotychczas stosowane modele wyceny nie są dziś stosowane i nie wiadomo, czy akcje firm medycznych, których produkcja jest związana z szeroko pojętą walką z epidemią koronawirusa, nie są w tym momencie przeszacowane lub niedoszacowane – przyznaje dr. Kicia. – Wiadomo, że inwestorzy drobni, jeśli nie wyszli z giełdy na samym początku epidemii, bardzo dużo stracili. Jeśli nie zdążyli sprzedać, to duża część będzie przekonana, że teraz nie opłaca im się wychodzić z reszty, chyba że gotówka będzie im niezbędna.

AGNIESZKA KASPERSKA

Udawał, że ma koronawirusa. Odpowie przed sądem

Przez pijanego mieszkańca gminy Kazimierz Dolny kilka osób niepotrzebnie poddano kwarantannie. Mężczyzna oznajmił wezwanej do niego załodze karetki pogotowia, że jest nosicielem koronawirusa. Kłamał. Badania wykazały, że 42-latek jest zdrowy

Do zdarzenia doszło w niedzielę wieczorem, kiedy w puławskiej marini zauważono śpiącego mężczyznę. Na miejsce wezwano policyjny patrol. Okazało się, że to 42-latek, mieszka-



niec Kazimierza Dolnego, od którego wyraźnie czuć było

woń alkoholu. Miał również widoczne obrażenia głowy,

w związku z czym funkcjonariusze wezwali karetkę. Szpital w Puławach przyjmuje obecnie jedynie osoby z koronawirusem lub pacjentów z podejrzeniem infekcji, więc poszkodowany został zabrany do szpitala w Lublinie.

– W trakcie dalszych czynności służbowych, 42-latek „przypomnił sobie”, że jest zakażony koronawirusem. Miało do tego dojść kilka dni wcześniej, podczas kontaktu ze znajomą, która wróciła z Niemiec. W związku z tym, powiadomione zostały służby sanitarne – relacjonuje

podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Sanepid zdecydował, że wszystkie osoby, które miały z nim kontakt, a więc ratownicy medyczni i policjanci zostaną objęci kwarantanną. Służby zaczęły również sprawdzać historię, którą opowiedział poszkodowany. Ustalono, że kobieta, o której wspominał nie przebywa w Polsce i nie miała z nim kontaktu. Mimo to, na wszelki wypadek, zdecydowano o wykonaniu testu na obecność wirusa. Test potwierdził, że mężczyzna jest

zdrowy. Teraz za swoje kłamstwo będzie musiał odpowiedzieć przed sądem.

– Odpowie nie tylko za wywołanie niepotrzebnych czynności służb ratunkowych, ale także za złamanie przepisów porządkowych wprowadzonych w związku ze stanem epidemii – dodaje rzecznik puławskiej policji.

Grozi mu areszt, grzywna do 1,5 tys. zł, do 1 tys. zł nawiązki oraz mandat w wysokości do 500 zł. O konsekwencjach wobec 42-latka zdecyduje Sąd Rejonowy w Puławach. **RS**

Tarcza czeka na podpis prezydenta

Posłowie przyjęli tzw. tarczę antykrzysową. Podczas wczorajszych głosowań w Sejmie przyjęto tylko te poprawki, które uzyskały akceptację rządu. Teraz pakiet ustaw trafi na biurko prezydenta.

Z 81 senackich poprawek sejmowa Komisja Finansów pozytywnie zaopiniowała jedynie 32. Głównie chodziło o te o charakterze legislacyjnym, które doprecyzowałyby poszczególne zapisy specustawy. Chodziło m.in. o wydłużenie ważności orzeczeń lekarskich lub psychologicznych, wygasających po 7 marca, zwolnienie z Prawa zamówień publicznych zamówień udzielanych przez regionalne fundusze rozwoju czy przedłużenie czasu na składanie oświadczeń ma-

jatkowych osobom mającym taki obowiązek do 31 maja.

Posłowie zgodzili się też na poprawkę, która zwalnia lekarzy opiekujących się chorymi na Covid-19 z obowiązku przekazywania do powiatowego sanepidu danych o wynikach leczenia.

Większość propozycji dotyczących przeciwdziałaniu koronawirusowi została jednak odrzucona. Znalazła się wśród nich ta, umożliwiająca przeprowadzanie finansowanych przez państwo cotygodniowych testów na zakażenie personelowi medycznemu, ratownikom medycznym czy pracownikom placówek handlowych.

Do kosza trafiły też zgłoszone przez Senat pomysły związane z zasiłkiem dla rodziców dzieci do 12. roku życia, dofinansowaniem

części wynagrodzeń pracowników firm będących w kryzysie czy zwolnienia ze składek ZUS także małych i średnich przedsiębiorstw.

Sejm nie przyjął też poprawki dotyczącej odrzucenia przez Senat zmian w kodeksie wyborczych. Chodzi o możliwość głosowania korespondencyjnego dla osób powyżej 60. roku życia i tych, które w dniu wyborów będą przebywać w kwarantannie.

W tej ostatniej kwestii możliwe są jednak inne zmiany. Wczoraj po południu grupa posłów PiS złożyła do łaski marszałkowskiej projekt dający możliwość takiego oddania głosu w majowych wyborach prezydenckich wszystkim zainteresowanym. Posiedzenie Sejmu zostanie wznowione w piątek o godz. 10. **(TOMA)**

Wirus na komisariacie. Kolejni zakażeni policjanci

Kolejnych policjantów z Lublina stwierdzono zakażenie koronawirusem. Mundurowi pracowali w jednostce przy ul. Kunickiego. Pierwsze zakażenie wykryto tam w ubiegłym tygodniu.

– Badania potwierdziły zakażenie koronawirusem u trzech policjantów – informuje podinsp. Renata Laszczka-Rusek, rzecznik lubelskiej policji. – Wszyscy są w bardzo dobrej formie – zapewnia. Wcześniej zakażenie koronawirusem stwierdzono u 12 policjantów z III Komisariatu oraz jednego z oddziału prewencji. Zakażony jest również jeden pracownik cywilny. Komisariat przy ul. Kunickiego od czwartku jest zamknięty. Wtedy właśnie potwierdzono pierwsze zakażenie wśród mundurowych z tej jednostki. Budynek został dezynfekowany. Ustalono również z kim i kiedy kontaktowali się poszczególni policjanci. Listy z nazwiskami trafiły do



Komisariat przy ul. Kunickiego jest zamknięty od czwartku

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

sanepidu, który decydował o dalszych krokach. Wcześniej nikt z mundurowych nie wrócił do pracy. Dzisiaj kilkudziesięciu policjantów jest na formalnej kwarantannie. Inni, najmniej narażeni na zakażenie pozostają w izolacji. Komisariat III będzie zamknięty,

do póki nie będzie pewności, że pracujący tam policjanci są zdrowi – zapewniają przedstawiciele KWP.

W rejon ul. Kunickiego skierowano patrole z innych jednostek. Interesanci mogą zgłaszać się do komendy miejskiej przy ul. Północnej. **(JSZ)**

Miejska szalupa ratunkowa

EPIDEMIA Obniżenie o 90 proc. czynszu za wynajmowane i dzierżawione od miasta lokale i nieruchomości to trzon programu pomocowego ogłoszonego wczoraj przez prezydenta Lublina. Wsparcie ma przysługiwać nie tylko firmom, ale też organizacjom pozarządowym

Dominik Smağa

Szczegóły programu pomocowego dla przedsiębiorców zostały ogłoszone przez prezydenta podczas wideokonferencji na portalu Facebook. Rozwiązania mają być oparte o „tarczę antykrzysową” uchwalaną przez parlament. – Czekaemy na podpisanie ustawy przez prezydenta – zastrzegł Krzysztof Żuk.

Nawet o 90-procentową obniżkę czynszu będą mogli się starać najemcy i dzierżawcy nieruchomości i lokali będących własnością miasta, jeżeli zaprzestali prowadzenia działalności w związku z rządowymi zakazami. Dotyczy to zarówno przedsiębiorców, jak też organizacji pozarządowych, które prowadzą działalność gospodarczą.

O podobne zwolnienie będą mogli się ubiegać również ci najemcy i dzierżawcy miejskich lokali i nieruchomości, którzy nie byli zmu-

szeni do przerywania działalności, ale stracili wielu klientów i w związku z tym mogą udokumentować „znaczny spadek przychodów w po-

równaniu do średniomiesięcznego przychodu osiągniętego w 2019 r.”.

Całkowitego zwolnienia z opłat czynszowych za czas przerwy w działalności mogą się spodziewać przedsiębiorcy prowadzący ogródki gastronomiczne. – Mamy dzierżawców, którzy mają wieloletnią umowę – mówi prezydent Lublina. Zapowiada też odraczanie terminów i rozkładanie przedsięw-

com na raty podatków lokalnych. W przypadku opłat za użytkowanie wieczyste możliwe będzie przesunięcie terminu płatności na 30 czerwca oraz rozłożenie kwoty na raty.

Ze wsparcia dla najemców i dzierżawców miejskich lokali nie będą mogli korzystać podmioty prowadzące działalność oświatową i pobierające w związku z tym dotacje od miasta.

WNIOSKI NALEŻY KIEROWAĆ

W zależności od sytuacji prawnej: do Wydziału Gospodarowania Mieniem w Urzędzie Miasta Lublin (mienien@lublin.eu), do Zarządu Nieruchomości Komunalnych (znk@znk-lublin.pl), do Wydziału Podatków (pojemnik na korespondencję przy Wieniawskiej 14) bądź do Zarządu Dróg i Mostów (Krochmalna 13j). W każdym przypadku można też skorzystać z elektronicznej skrzynki podawczej w systemie ePUAP.

DPS ma wykonawcę

INWESTYCJE Wczoraj rozstrzygnięty został przetarg na odbudowę Domu Pomocy Społecznej przy ul. Głowackiego, który ucierpiał w ostatnie wakacje w pożarze. Prace budowlane powinny się tu zakończyć do 30 września, obejmą wnętrza wymagające odnowienia i dostosowanie do obecnych przepisów przeciwpożarowych.

Trzeba tu m.in. przebudować klatki schodowe i wykonać dodatkową. Wymiany wymagają również instalacje, odnawiana będzie też elewacja. Ta część odbudowy (wcześniej wymieniono dach) będzie kosztować niemal 9,3 mln zł, wykona ją spółka Edach z Jakubowic Konińskich.

(DRS)

Zmartwienie kibiców

FINANSE Zmniejszonego dofinansowania od władz Lublina obawiają się kibice lubelskich klubów. Największy problem mają te kluby, które nie są miejskimi spółkami, więc Ratusz wspiera w taki sposób, że płaci im za promocję miasta podczas rozgrywek, podobnie jak płacą inni sponsorzy.

Jest tak chociażby w przypadku żużlowego Motoru. – Skoro nie ma rozgrywek, to jak wydawać te środki? – pyta prezydent Lublina. – Liczymy na to, że wspólnie ze związkami sportowymi będziemy w stanie pomóc ten problem rozwiązać, ale łatwo nie jest.

(DRS)

Skąd wziąć laptopy?

ZDALNE LEKCJE Miejskie szkoły będą mogły udostępniać laptopy uczniom, którzy nie mają takich urządzeń niezbędnych do uczestnictwa w zdalnej nauce. – Wydałem zarządzenie, na którego podstawie dyrektorzy szkół mają możliwość wypożyczać rodzicom laptopy – informuje

prezydent Krzysztof Żuk. Zapowiada też, że miasto będzie się starać o dotację na zakup sprzętu z programu Polska Cyfrowa, a nabór wniosków startuje dziś. – Wiemy, że będziemy mogli się ubiegać tylko o 50 komputerów, które będą do dyspozycji dyrektorów szkół.

(DRS)

Każą płacić rodzicom

WĄTPLIWOŚCI Mimo apeli rodziców Ratusz nie zrezygnuje z pobierania od rodziców opłat za miejskie żłobki i przedszkola, mimo że wszystkie te placówki są nieczynne. Zapowiedział to wczoraj prezydent Lublina. Stwierdził, że w samych tylko przedszkolach sa-

morządowych zatrudnionych jest 877 nauczycieli. – Musimy utrzymywać ich wynagrodzenia – stwierdza Krzysztof Żuk i przekonuje, że zarówno przedszkola jak i żłobki są stale utrzymywane w gotowości do wznowienia zajęć i opieki nad dziećmi.

(DRS)

Na Spokojną zajdziemy później

ZMIANA PLANÓW Opóźni się przeprowadzka miejskich urzędników do pomieszczeń wynajętych w biurowcu przy Spokojnej 2. Mają się tu przenieść wydziały mieszczące się dziś w budynku przy Leszczyńskiego 20, który ma być rozebrany i zastąpiony nowym. Sama rozbiórka może kosztować ponad 1,7 mln zł

Dominik Smağa

Plan był taki, że urzędnicy z Leszczyńskiego zaczną pracować przy Spokojnej z początkiem kwietnia. Wiadomo już, że tak nie będzie, chociaż wynajęte piętro powinno być dostępne dla urzędu zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami.

– Termin przekazania budynku pod wynajem nie jest zagrożony – zapewnia Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Urząd czyni teraz starania o wyposażenie tych pomieszczeń w odpowiedni sprzęt, co ma nastąpić do połowy kwietnia.

Kiedy urzędnicy przeniosą się ze starego biurowca do nowych pomieszczeń? – W tej chwili nie ma konkretnego terminu przeprowadzki – przyznaje Głazik. Ratusz tłumaczy to m.in. zamieszczeniem związanym z epidemią koronawirusa.

Przeprowadz-

ka ma dotyczyć Wydziału Spraw Administracyjnych, Wydziału Zdrowia i Profilaktyki, Urzędu Stanu Cywilnego oraz Biura Obsługi Inwestorów. Na Spokojną przeniesieni mają być również radcowie prawni obsługujący poszczególne wydziały. Dla interesantów przygotowane mają tu być cztery poczekalnie.

Za pomieszczenia wynajęte w biurowcu od firmy Orion miasto ma płacić niemal 227 tys. zł miesięcznie.

Skąd taka kwota? Za każdy metr lokalu, a umowa dotyczy niemal 3400 mkw., miasto ma płacić 52,89 zł czynszu oraz 14,76 zł „zryczałtowanej opłaty serwisowej” obejmującej koszty eksploatacyjne.

Sam czynsz może być corocznie podnoszony o wskaźnik inflacji. Dodajmy, że umowa została zawarta na 10 lat, ale z możliwością rozwiązania po upływie 5 lat, z zachowaniem rocznego okresu wypowiedzenia.

Po przeprowadzce całym opustoszałym ma niepraktyczny biurowiec przy Leszczyńskiego 20 wzniesiony w roku 1972. Prezydent zamierza go zburzyć i zastąpić nowym budynkiem, co miałoby pochłonąć 80 mln zł. Sama rozbiórka starego biurowca wraz z wywiezieniem gruzu może kosztować ponad 1,7 mln zł. Przetarg na prace wyburzeniowe powinien być ogłoszony jeszcze przed wakacjami.

szony jeszcze przed wakacjami.

Również w tym roku ogłoszany ma być przetarg na zaprojektowanie nowego biurowca, a koszt takiej dokumentacji szacowany jest na kwotę ponad 2,17 mln zł. Wstępna koncepcja nowego budynku, krytykowana przez architektów jako przytłaczająca dla otoczenia, została pokazana przez Urząd Miasta już w zeszłym roku. Mówi o sześciopiętrowym biurowcu z podziemnym parkingiem i wejściami od ul. Leszczyńskiego i Ogrodu Saskiego. Spodziewana powierzchnia biurowa to 6,3 tys. mkw.

Za pomieszczenia wynajęte w biurowcu od firmy Orion miasto ma płacić niemal 227 tys. zł miesięcznie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM



Pani Renacie Kołtun

wyrazi współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składa

Dyrekcja i Pracownicy

Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy CPL w Lublinie

Przedszkole w trybie pilnym

DYLEMATY Miasto planuje doraźne utworzenie przedszkola dla os. Rudnik. Miałoby ono wystarczyć do chwili, gdy powstanie docelowy gmach mieszczący też szkołę i żłobek. Czekanie na obiekt ma trwać kilka lat i w tym czasie przedszkolaki chodziłyby na Dożynkową, a uczniowie... na Czechów

Dominik Smaga

Budynek mieszczący żłobek, przedszkole, podstawówkę i ośrodek kultury ma powstać przy ul. Majerankowej. Tę obietnicę mieszkańcy os. Rudnik (dzielnica Ponikwoda) słyszą od kilku lat.

W marcu 2016 r. Ratusz pokazał nawet koncepcję obiektu, mówiąc o miejscu dla 600 uczniów i 150 przedszkolaków oraz żłobku dla 90 maluchów. Dzielnica nieprędko doczeka się spełnienia tych obietnic, bo taka jest w Lublinie „kolejka po szkolne inwestycje”.

Inni dostaną wcześniej

Ponikwoda jest daleko w kolejce. Najpierw wykończona ma być największa w mieście (800 uczniów i 150 przedszkolaków) szkoła na Węglinie Południowym (ul. Beryłowa), gdzie lekcje mają się zacząć we wrześniu. Na ten rok planowane są też przetargi na rozbudowę szkół na



Sławinie (o segment przedszkola) i Felinie (o miejsca dla 500 uczniów, powiększona ma być też kuchnia i stołówka).

Dopiero potem ma przyjść czas na Rudnik. – Majerankowa to jest kolejne zadanie – deklaruje prezydent Krzysztof Żuk. Przypomnijmy, że w 2016 r. zapewniał, że szkoła na Rudniku „jest dla nas priorytetową inwestycją” „po szkole przy ul. Beryłowej”. Ta deklaracja padła przy prezentacji

Planu budowy przy ul. Majerankowej pozostają aktualne

ILUSTRACJA MAT. INWESTORA

wstępnej koncepcji obiektu. Zapisano tam też, że w 2017 r. miasto zamierza „pozyskać niezbędne pozwolenia”. Na razie nie ma ani pozwoleń, ani nawet projektu.

Z tym nie można czekać

Ratusz przyznaje, że w sprawie przedszkola dla

Rudnika ma nóż na gardle i nie może czekać do budowy kompleksu przy Majerankowej. Urzędnicy potwierdzają, że muszą otworzyć przedszkole w tym roku.

– W tej chwili problem tej dzielnicy, powiedzmy sobie to szczerze, to przede wszystkim problem małych dzieci, które trzeba dowozić gdzieś do centrum – mówi Mariusz Banach, zastępca prezydenta miasta. Jak zamierza załatwić tę sprawę?

– Szukamy miejsca przy Dożynkowej, żeby otworzyć tam duże przedszkole.

Wiadomo, że nie chodzi o budowę, tylko o wynajęcie już gotowych pomieszczeń mogących pomieścić nawet 300 dzieci. Zastępca prezydenta zastrzega jednak, że plany budowy przy Majerankowej pozostają aktualne. – Nikt z tych planów nie rezygnuje.

Uczniowie na Czechów

Władze miasta będą przekonywać rodziców z Rudnika, aby posyłali dzieci nie tylko do podstawówki nr 4 przy Hiacyntowej. – Fizycznie bliżej jest duża, niewykorzystana jednostka Szkoły Podstawowej nr 43 – podkreśla Banach, którego zdaniem dobrze by było, aby rodzice zaczęli chętniej korzystać właśnie ze szkoły przy Śliwińskiego. – Dbamy o to, żeby SP 43 w obrębie dzielnicy Rudnik poszła z dużą kampanią informacyjną.

Brak chętnych do urn

PROBLEM Z ośmiu do dwunastu wzrosła w Lublinie liczba chętnych do pracy w obwodowych komisjach wyborczych podczas majowego głosowania w wyborach prezydenta RP. Tymczasem do obsadzenia 208 komisji potrzeba 1800 osób. Prezydent Lublina ponownie stwierdził wczoraj, że w tych okolicznościach wątpliwe jest przeprowadzenie wyborów w zakładanym, majowym terminie. Krzysztof Żuk wskazuje również na to, że nie ma chętnych do informatycznej obsługi głosowania. – W każdej komisji powinniśmy mieć osobę, która odpowiada za system informatyczny, powinno być ich 208 – mówi Żuk. – Nie jesteśmy w stanie doprowadzić do skompletowania składów komisji, do ich przeszkolenia, do uruchomienia systemu informatycznego. (DRS)

Odnawia Nałęczowską

REMONT Nie dłużej niż do końca lipca powinien trwać remont 700-metrowego odcinka ul. Nałęczowskiej między skrzyżowaniem z Gnieźnieńską a tzw. zimnymi dołami (w rejonie cieku spod Konopnicy). Wczoraj Zarząd Dróg i Mostów ogłosił przetarg na zaprojektowanie i wykonanie robót drogowych. Odnawiana ma być zarówno jezdnia, jak i chodnik. (DRS)

P R O M O C J A

P L E B I S C Y T



Jesteś aktywnym i prężnie działającym Sołtysem? A może Twój Sołtys taki jest?

Zgłoś siebie albo swojego kandydata do plebiscytu.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Działkowcy idą po milion

WSPARCIE Ponad 20 ogrodów działkowych poprosiło Urząd Miasta o pieniądze na mniejsze lub większe inwestycje. Ratusz chce im rozdać okrągły milion złotych. Nie wszyscy dostaną dotację, bo żeby spełnić każdą prośbę, miasto musiałoby mieć ponad dwa miliony. Lwią część pieniędzy chce zgarnąć jedno ze stowarzyszeń

Dominik Smaga

To będzie pierwsze takie rozdanie. O stworzeniu systemu dotacji dla stowarzyszeń ogrodowych zdecydowała jesienią Rada Miasta. Od pomysłu do głosowania minęło tylko dziesięć dni. Pomysł wyszedł od radnej Marty Wcisło, będącej wtedy na finiszu kampanii wyborczej do Sejmu, do którego się zresztą dostała.

W październiku Wcisło pokazała obywatelski projekt uchwały tworzącej system dotacji, a zbieraniem

podpisów pod projektem zajęli się sami działkowcy. – Zebraliśmy w ciągu trzech dni ponad 2 tys. podpisów – mówiła Halina Gaj-Godyńska, prezes ogrodu „Kalina”. Nie kryła, że liczy na fundusze na doprowadzenie prądu do działek. – Własnymi siłami żaden ogród takiej inwestycji nie może przeprowadzić.

To właśnie ROD „Kalina” chce dostać najwięcej pieniędzy spośród wszystkich ogrodów, które złożyły wnioski w konkursie dotacyjnym Urzędu Miasta. Do podziału

między działkowców jest 1 mln zł, tymczasem ROD „Kalina” poprosił miasto o 711 tys. zł na wspomnianą elektryfikację.

Inne ogrody działkowe mają zdecydowanie mniejsze oczekiwania. Na ponad 200 tys. zł opiewa wniosek ROD „Nasza Zdobycz” na doprowadzenie prądu do działek koło Muzycznej i Wapiennej. Ponad 150 tys. zł na elektryfikację chce dostać ROD „Pionier” przy Mełgiewskiej, zaś o 120 tys. zł na modernizację ogrodu poprosił ROD „Pod-

zamcze” przy al. Unii Lubelskiej.

O dotację stara się przeszło 20 ogrodów, ale wszystkich wniosków jest 37, bo niektóre stowarzyszenia złożyły po kilka. Taką taktykę przyjął m.in. ROD „Słonecznik” przy Rąbłowskiej, który złożył pięć wniosków, w tym prośbę o 96 tys. zł na termomodernizację Domu Działkowca.

Wiele ogrodów ma znacznie skromniejsze oczekiwania, np. ROD „Maki” przy Wyzwolenia chciałby dostać 5 200 zł na ławki, 2 000 zł na

dwie lub trzy kamery oraz 6 800 zł na zamontowanie pompy głębinowej w studni. Z kolei wśród próśb od ROD „Dąbrowa” stara się m.in. o 7 900 zł na montaż 20 latarni zasilanych energią słoneczną.

Kto dostanie pieniądze? To okaże się zapewne w kwietniu. – Obecnie trwa ocena formalna złożonych wniosków – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Urzędnicy wysłali już działkowcom prośby o uzupełnienia i korekty wniosków. – Z uwagi na różne

terminy odbioru pism przez stowarzyszenia nie możemy podać terminu zakończenia etapu oceny formalnej – zastrzega Głazik. Gdy będzie wiadomo, które ogrody zostaną w grze o milion, miasto ogłosi listę poprawnych wniosków. – Następnie zostanie przeprowadzona ocena merytoryczna.

Zgodnie z warunkami konkursu, miejskie dofinansowanie może pokryć do 80 proc. kosztów prac planowanych przez działkowców. Dotacje będą musieli wykończyć do końca listopada.

#zostańwdomu. Świeże bułki u drzwi

HANDEL Wybierasz, zamawiasz, płacisz i wczesnym rankiem odbierasz świeże pieczywo spod swoich drzwi. Serwis Pan Bochen działa na Śląsku i w Lublinie. – Ale zapraszamy do kontaktu piekarnie z innych miast. Dostawy do domów jesteśmy w stanie zorganizować w ciągu tygodnia – zapowiada Marcin Kanik, szef firmy

Agnieszka Mazur

W Lublinie Pan Bochen zaczął działać w połowie zeszłego roku. Mieszkańcom miasta dostarczał produkty z zakładu Jadwigi i Iwony Sarzyńskich z lubelskich Choin. Przedsiębiorcy zakończyli współpracę pod koniec roku.

Dziś, gdy w obliczu epidemii staramy się wychodzić z domów jak najmniej, serwis wznowia działalność.

– Podpisaliśmy umowę z nowym partnerem – mówi Marcin Kanik, szef PanBochen.pl. – To piekarnia Pola, zakład rzemieślniczy z 30-letnią tradycją, którego pieczywo jest na ministerialnej li-

ście produktów tradycyjnych – podkreśla.

– Wiele naszych produktów jak np. drożdżówki wysyłaliśmy do szkół i hoteli. Obecnie tego rynku już nie ma – przyznaje Piotr Korzan, dyrektor ds. handlowych i logistyki w piekarni Pola. – Inne, jak chleb żytni wygnanowski, nadal sprzedaje się na tym samym poziomie. W związku z sytuacją musimy zapewnić jak najwyższe środki bezpieczeństwa, tak aby nasz klient

czuł niebezpiecznie. Np. wiele naszego asortymentu pakujemy w folię.

Przez internet (lub telefon) możemy zamówić z piekarni Pola chleby razowe, białe, bułki, cebularze. W asortymencie są też chałki, herbatniki, rogałe.

– Każdego dnia będziemy powiększać naszą ofertę. O pieczywo eko, ciastka owsiane, ciastka bez cukru, drożdżówki – wylicza Korzan. – Wydaje mi się, że to

dobre rozwiązanie dla tych, którzy jak ja mają możliwość pracy zdalnej więc nie wychodzą z domu – dodaje. I podkreśla, że pieczywo produkowane przez piekarnię z podlubelskiego Stasina nie czerstwieje jak produkty z marketu. – Odpowiednio przechowywane zachowuje świeżość przez 7-8 dni, a w lnianym worku nawet 14.

Kurierzy Pana Bochna rozpoczynają pracę nad ranem. Papierowa torba

z zamówieniem zawiśnie na kłamce mieszkania lub furtce ogrodzenia w domkach jednorodzinnych między 2 a 6 rano. Zamówienie trzeba złożyć dzień wcześniej (do godz. 22) – na stronie internetowej lub przez telefon. Do ceny pieczywa serwis dolicza 3,90 zł (koszt dostawy do domu). Przy zamówieniach powyżej 19,90 zł dostawa jest darmowa.

Zanim pojawił się w Lublinie Pan Bochen z powodzeniem działał na Śląsku.

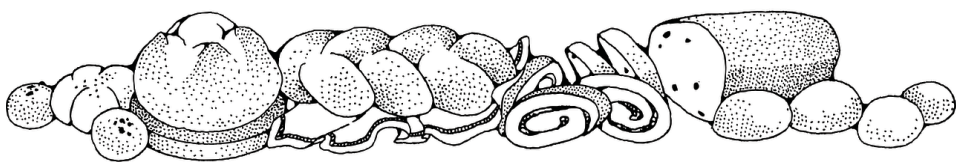
– Gliwice, Rybnik, Ruda Śląska – wylicza Marcin Kanik. – W Lubelskiem też nie zamierzemy ograniczać się tylko do Lublina. Zapraszamy do kontaktu z nami piekarnie z innych miast. Dostawy

do domów jesteśmy w stanie zorganizować w ciągu tygodnia – zapowiada.

NIE TYLKO PIECZYWO

● Od niedawna w Lublinie zakupy można zamówić także za pośrednictwem strony www.bezpieczne-zakupy.com.pl – cena dostawy zależy od liczby zamówionych produktów i lokalizacji (im dalej od centrum miasta tym nieci drożej).

● Można też skorzystać z serwisu zado.pl, który skupia małe lokalne sklepy, które oferują swoim klientom bezpłatną dostawę zakupów do domu. Aktualnie na mapie Lublina są cztery takie punkty: Wędlina z Lublina (Bronowice), EkoSklep Lubartowska 77 (Śródmieście), Warzyweks (Czechów), Kropka (Wieniawa), Swojak (Czuby).



Skarb na polu. 1753 srebrne denary rzymskich cesarzy

HRUBIESZÓW To jedno z największych wydarzeń w dziejach naszego muzeum! Tak placówka określa 1753 srebrne denary, które trafiły do muzealników dzięki decyzji prywatnego znalazcy. – Cała moja teoria o „pierwszej bitwie o Kotlinę Hrubieszowską” znalazła kolejny mocny argument. Szok, niedowierzanie, radość – komentuje prof. Andrzej Kokowski, odkrywca Gotów w Kotlinie Hrubieszowskiej

Skarb Wandalów uciekających przed Gotami w naszym Muzeum!!! – pochwaliło się Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie.

Najnowszy „zabytek” waży 5,5 kg i jest zbiorem srebrnych monet (denarów) pochodzących z I i II wieku po Chrystusie.

– Bez wątpienia to największy skarb z okresu rzymskiego na Lubelszczyźnie i jeden z największych znalezionych dotychczas w Polsce. Odkryty został przypadkowo w ubiegłym roku, a do nas trafił kilkanaście dni temu. Do dziś trzymaliśmy to w tajemnicy – chwali się muzealnicy.

Historia skarbu z Cichobórz w gminie Hrubieszów, bo tak muzealnicy nazywają nie- zwykły zbiór monet, zaczyna się na polu Mariusza Dyla,



Znalezisko badają naukowcy. W planach hrubieszowskiego muzeum jest wielka wystawa i towarzysząca jej publikacja

ILUSTRACJA FB/ MUZEUM IM. KS. STANISŁAWA STASZICA

którego spostrzegawczość i zaangażowanie sprawiły, że znalezisko zostało uratowa-

ne. Jak podkreślają pracownicy hrubieszowskiej placówki, pan Mariusz poświęcił

mnóstwo czasu i energii, by zabezpieczyć swoje odkrycie i wstępnie oczyścić monety.

Są na nich wizerunki rzymskich cesarzy – od Nerva (96–98 r.) po Septymiusza Sewera (193–211 r.).

– Ranga odkrycia oczywiście winduje na niebotyczne szczyty moja teza o „archeologicznym hrubieszowskim raj”, ale też tę, że w Kotlinie Hrubieszowskiej działa się w okresie rzymskim wydarzenia kluczowe dla historii środkowej Europy. Wygląda na to, że właśnie tutaj Wandalowie stracili środki na dalszą walkę! – uważa prof. Andrzej Kokowski z Instytutu Archeologii UMCS w Lublinie. – Cała moja teoria o „pierwszej bitwie o Kotlinę Hrubieszowską” znalazła kolejny mocny argument. Przecież za moment doszło do bitwy pod Przewodowem, chowano wandalich wojowników w Podlodowie, Swaryczowie i Tuczapach – dodaje naukowiec, którego opinie cytują hrubieszowscy muzealnicy.

Odkrywca skarbu wskazał miejsce, z którego pochodziła

największa ilość monet. Dzięki temu możliwe było przeprowadzenie ratowniczych badań archeologicznych, w których pan Mariusz wziął udział jako wolontariusz. Znalaziono kolejne 137 denary.

– Zamierzamy wystąpić o nagrodę ministra kultury i dziedzictwa narodowego dla znalazcy. Postawa, jaką wykazał się pan Mariusz Dyl, niech będzie dobrym przykładem dla innych przypadkowych odkrywców zabytków archeologicznych. Należy sobie wprost powiedzieć, że nigdy nie trafilibyśmy na skarb z Cichobórz, gdyby nie jego spostrzegawczość – deklarują hrubieszowscy muzealnicy.

– Znalezisko przekazałem, uważam, że zrobiłem właściwie. A resztę opowie pan Bartecki z muzeum, któremu przekazałem wszystkie informacje. Nic innego w tej sprawie już nie da się dopowiedzieć – wyjaśnia Mariusz Dyl, który ucina wszelkie pytania. **(OPRAC. AGDY)**

P R O M O C J A

Zostajesz w domu – możesz wciąż wygodnie czytać **dziennik** **WSCHODNI**

zamów prenumeratę
Dziennika Wschodniego



**BEZPIECZNIEJ
TANIEJ
PEWNIER**

Prenumeratę można zamawiać **do 19 dnia każdego miesiąca** w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 54, najbliższym **urzędzie pocztowym lub u listonosza**. Szczegóły adresem e-mail **promocja@dziennikwschodni.pl**

zamów prenumeratę e-wydania
Dziennika Wschodniego



**SZYBCIEJ
TANIEJ
WYGODNIEJ**

www.dziennikwschodni.pl/e-wydanie

**Promocja prenumeraty e-wydania.
30 dni za**

*oferta obowiązuje do 10 kwietnia

1 zł

Nie przerywamy pracy. Zmieniliśmy tryb działania, część z nas pracuje zdalnie, ale redakcja Dziennika Wschodniego cały czas dostarcza Wam najnowszych informacji. Z powodu zagrożenia koronawirusem, w najbliższych dniach możecie mieć problem z zakupem wydania papierowego naszej gazety. Dlatego zapraszamy do korzystania z e-Wydania Dziennika Wschodniego lub wykupienia prenumeraty na pocztę. Najświeższe informacje znajdziecie także w Newsletterze Dziennika Wschodniego. Zachęcamy do subskrypcji.

Kontakt z nami: Informacje, zdjęcia, materiały wideo można przysyłać do nas drogą e-mailową: alarm24@dziennikwschodni.pl na Facebooku Dziennika Wschodniego lub telefonicznie 691-770-010 (także przez komunikator Whatsapp).

Płonęły najcenniejsze przyrodniczo tereny w Europie



68 strażaków walczyło z ogniem w rezerwacie Bagno Serebryskie w powiecie chełmskim

FOT. OSP WIERZBICA

Przez 6 godzin 68 strażaków walczyło z ogniem w rezerwacie Bagno Serebryskie w powiecie chełmskim. Nocna akcja w trudnym terenie była prowadzona na dużym obszarze. Nie były to łatwe działania, ponieważ teren nie pozwalał na wykorzystanie ciężkich wozów gaśniczych, strażacy pracowali ręcznymi tłumiacami na dużej przestrzeni, którą szacujemy na ponad 60 hektarów – mówi mł. bryg. Wojciech Chudoba, zastępca komendanta Państwowej Straży Pożarnej w Chełmie. Przyczyną pożaru, który gaszono w nocy z niedzieli na poniedziałek było zaproszenie ognia przez osobę o nieustalonej tożsamości. Błota Serebryskie to teren unikatowy w skali europejskiej, pierwsza liga najcenniejszych przyrodniczo stanowisk kilkunastu gatunków – mówi naczelnik Janusz Holuk z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. To dziesiątki ważnych siedlisk, stanowiska łęgowe wodniczki, dubelta, czy wielkie płaty szuwaru kłoci wiechowatej, rośliny absolutnie nietypowej dla naszej strefy klimatycznej. Holuk podkreśla, że pożar na wielkim areale mógł zniszczyć wiele bezcennych przyrodniczo terenów, gdyż Bagno Serebryskie w pełni zasługuje na miano parku narodowego. Znajdziemy tu rezerwat, parki krajobrazowe, a także obszary chronione Natura 2000. Od piątku, 27 marca, nie było dnia, żeby chełmskich strażaków nie wzywano do pożarów traw. Tylko w sobotę było ich 16, a 20 odnotowano następnego dnia. (WZ)

Zbiórka na respirator

AKCJA Wczoraj ruszyła zbiórka na respirator dla szpitala w Białej Podlaskiej. Na sprzęt potrzeba 105 tys. zł

Ewelina Burda

„Zanurzeni w miłości” to ogólnopolska akcja, w której społeczności lokalne zbierają pieniądze na zakup respiratorów dla swoich szpitali. Do tej pory udało się zebrać pieniądze na zakup 10 respiratorów w różnych miastach. Pomysł pochodzi z Fundacji SMS z Nieba.

– Zachęcam, aby wziąć udział w akcji. Jesteśmy wyposażeni w respiratory, ale taki prezent dla szpitala się przyda. Na pewno będzie godnie wykorzystany – podkreśla Adam Chodziński, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego.

Dziś lecznica ma 35 respiratorów dla dorosłych, 7 dla noworodków i stara się o zakup kolejnych na wypadek wzmożonej liczby zachorowań.



Bialski szpital prowadzi bazę danych firm i osób, które zadeklarowały chęć współpracy

FOT. EB

Przypomnijmy, że władze Białej Podlaskiej zadeklarowały, że miasto jest w stanie zakupić szpitalowi trzy respiratory (koszt to 300 tys. zł). Ostatnio ponad 200 tys. zł w formie darowizny przekazała szpitalowi Polska Grupa Energetyczna – to na walkę z koronawirusem, m.in. na zakup środków ochronnych. Ale wsparcie oferują też mieszkańcy i miejscowe firmy.

– Zgłaszają się do nas z chęcią niesienia pomocy, między innymi szcica środków ochrony osobistej dla personelu medycznego – przyznaje Magdalena Us, rzecznik szpitala. – To sami mieszkańcy zaczęli się zgłaszać do naszej placówki z chęcią niesienia takiej pomocy – zaznacza Us. W związku z tym zainteresowaniem, szpital zakupił materiał do szycia.

– Dysponujemy wystarczającą ilością środków ochrony osobistej dla personelu medycznego. Jednocześnie sukcesywnie uzupełniamy i zakupujemy je na wypadek wzrostu liczby zachorowań. Naszym priorytetem są fartuchy ochronne, gdyż posiadamy odpowiedni materiał do ich uszycia – podkreśla rzecznik.

Szpital prowadzi bazę danych firm i osób, które zadeklarowały chęć współpracy. Wszystkie osoby chętne do pomocy mogą zgłaszać się mailowo pod adres: sekretariat@szpitalbp.pl

Jak włączyć się w akcję „Zanurzeni w miłości”? Wystarczy wpłacić darowiznę na konto Fundacji SMS z Nieba: 38 1090 1711 0000 0001 4276 4188, w tytule wpisując: „Darowizna na RESPIRATORY”. Można skorzystać także z linków do szybkich płatności na stronie www.zanurzeniwmilosci.pl

Radny: Sesje tylko online

Radny powiatu bialskiego apeluje do wojewody o wytyczne do prowadzenia sesji za pomocą elektronicznych systemów. Urząd odpowiada, że być może w najbliższym czasie nastąpią zmiany prawne w tym zakresie.

Sesja powiatu bialskiego miała się odbyć 30 marca, ale ze względu na bezpieczeństwo radnych i pracowników starostwa, przewodniczący Mariusz Kiczyński odwołał posiedzenie. Ale na przykład sesja rady miasta w Lublinie odbyła się.

– Sytuacja epidemiologiczna w kraju paraliżuje decyzyjność samorządów. W związku z tym zwróciłem się do wojewody lubelskiego o jednoznaczne wytyczne w sprawie możliwości prowadzenia sesji zdalnie przy pomocy elektronicznych systemów komunikacji – tłumaczy Daniel Dragan (Porozumienie Samorządowe), wiceprzewodniczący rady powiatu.

Z jego wiedzy wynika, że podobne komunikaty wydali już wojewoda zachodniopod-

morski i dolnośląski. – Pozwoli to na sprawną pracę nie tylko powiatu bialskiego, ale wszystkich samorządów województwa lubelskiego – uważa radny.

Jego zdaniem, zdalne przeprowadzanie obrad i podejmowanie uchwał jest możliwe i dopuszczalne przez ustawę o samorządzie powiatowym. Dragan zwraca się do wojewody o podjęcie rozstrzygnięcia jak najszybciej.

Co na to wojewoda? – W obecnym stanie prawnym możliwe jest tylko zwrócenie się z prośbą o rozważenie celowości posiedzeń. A jeśli są one konieczne, to niezbędne jest zapewnienie bezpieczeństwa epidemiologicznego – tłumaczy Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody.

Chodzi m.in. o zapewnienie maseczek, rękawiczek oraz środków do dezynfekcji. – Być może w najbliższym czasie nastąpią zmiany prawne, które w jednoznaczny sposób rozstrzygną formułę wspomnianych posiedzeń – dodaje rzecznik. (EB)

Drukują przyłbice dla lubelskiego szpitala

ROZMOWA W Łęcznej Giganci Programowania drukują przyłbice chroniące twarz dla szpitala przy ul. Jaczewskiego w Lublinie. Opowiada o tym Paweł Walas, inicjator tej akcji

• Skąd wziął się pomysł na drukowanie przyłbic dla szpitala przy ul. Jaczewskiego w Lublinie?

– Jedną z moich znajomych poinformowała mnie o prośbie o pomoc, jaką SPSK 4 wystosował w internecie. W tym komunikacie była mowa m.in. o braku środków potrzebnych do prowadzenia opieki nad chorymi na SARS-COV-2. Brakuje maseczek, fartuchów, przyłbic ochraniających twarz, czepków, preparatów do mycia i dezynfekcji. Prowadzę szkołę, która zajmuje się programowaniem. Mamy drukarki 3D, które byłyby w stanie wydrukować przyłbice dla personelu medycznego. Zadzwoniłem do szpitala i zapytałem, czy potrzebują przyłbic oraz czy mogliby ode mnie je przyjąć. Otrzymałem informację, że jest duża potrzeba, ponieważ są

braki. Dodatkowo w najbliższym czasie będzie przybywać pacjentów, dlatego każda pomoc jest ważna.

• Ile trwa wydruk jednej przyłbicy?

– Około 5 godzin.

• Czy prosił Pan o pomoc inne firmy w tej branży?

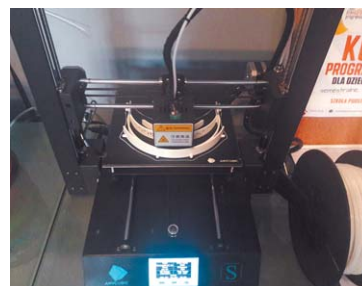
– Sam nie mam takiej wydajności, by zaspokoić potrzeby tak dużego szpitala. Postanowiłem, że zainteresuję właścicieli szkoły Giganci Programowania, którzy mają takie drukarki. Zainteresowali się. Poza tym zainteresowanie projektem wyraziły 2–3 osoby, które potrafią drukować. Zadzwoniłem też do firmy, która zajmuje się m.in. wycinaniem różnych elementów z plastiku. Chciałem, żeby pomogli nam wyciąć folię ochronną na ploterze. Zgodzili się

i dodatkowo zaproponowali, że pokryją z własnej kieszeni koszty materiału.

• Jak zareagowali inni ludzie na Pana inicjatywę?

– Praktycznie każda osoba, do której się zgłosiłem, chciała zaangażować się w ten projekt. Od jednej z drogerii z Lublina dostaliśmy gumki, a od innej firmy folię. Sam nie byłbym w stanie zmontować nawet jednej przyłbicy, takiej jakości, jakiej bym oczekiwał. Bardzo się cieszę, że możemy się zjednoczyć w tak szczytnym celu. I chciałbym również bardzo podziękować wszystkim osobom, które angażują się w ten projekt ponieważ tylko i wyłącznie razem możemy mu nadać odpowiednią skalę i zasięg.

• Jak wygląda produkcja przyłbic w drukarce 3D?



Drukarka, warstwa po warstwie, tworzy gotowy element przyłbicy

FOT. PAWEŁ WALAS

– Na kompletną przyłbicę składają się trzy elementy. Obejma na głowę, którą trzeba wydrukować na drukarce 3D, folia ochronna, którą trzeba wyciąć na ploterze oraz odpowiednia gumka utrzymująca osłonę na głowie. Istnieją firmy, które w internecie udostępniają go-

towe projekty 3D. Nasza przyłbica produkowana jest według projektu czeskiego. Można go bezpłatnie pobrać i dopasować do konkretnego modelu drukarki. Parametry zależą od jakości druku czy wielkości stołu roboczego. Następnie drukarka, warstwa po warstwie, tworzy gotowy element. Ostatnim krokiem jest zamontowanie obejm, osłony oraz gumki w gotowy produkt.

• Co sprawia największy problem w wydruku?

– Żeby wyciąć np. 100 arkuszy folii potrzeba około godziny. Jeden obrys i mamy jedną folię gotową. Moja drukarka pracuje 24 godziny na dobę, niemniej wydajność jest bardzo mała. Chciałbym, żeby ktoś mi w tym pomógł. Wtedy skala produkcji będzie jeszcze większa. Ludzie powoli się zgłaszają.

ROZMAWIAŁ PATRYK PYTLAK

Opiekunki PCK w kłopotach

PROBLEMY Opiekunki PCK w Lubartowie skarżą się na brak zabezpieczeń. – Od początku epidemii nie dostałyśmy ani jednej rękawiczki czy maseczki. Wszystko to musimy kupować we własnym zakresie – twierdzi jedna z nich

Dominika Tworek

Pracownicy Lubelskiego Oddziału Okręgowego PCK także w czasie pandemii muszą odwiedzać swoich podopiecznych. Tak postanowił wojewoda lubelski. Poza tym, chcą pracować. Każdego dnia niosą im niezbędną pomoc, nie chcieliby zostawiać potrzebujących bez opieki.

Problem w tym, że – jak twierdzą – nie dostali żadnych zabezpieczeń. Ani rękawiczek, ani masek. 12 marca została im wręczona 100-mililitrowa butelka płynu odkażającego.

– Podejrzewam, że ma nam ona starczyć do czasu, aż epidemia koronawirusa się skończy. Od samego początku nie dostałyśmy ani jednej rękawiczki czy maseczki. Wszystko to musimy kupować we własnym zakresie – opowiada jedna z opiekunek PCK.

Wczoraj kupiła sobie maseczkę. Zapłaciła za nią 7 zł. Para rękawiczek kosztuje złotówkę (a w ciągu dnia każdy pracownik zużywa ich kilkanaście, ponieważ co chwilę trzeba je wymieniać), a mała butelka płynu dezynfekującego – ok. 10–12 zł.

– Jeżeli nie założę rękawiczek, moi podopieczni patrzą na mnie z pretensjami, że ich nie mam. Nie dziwię im się. Codziennie w ramach pracy odwiedzam różne miejsca. Mogę im przecież przynieść wirusa. Kierownictwo ignoruje problem, a my – pracownicy boimy się upominać o swoje prawa, bo jesteśmy

potem źle traktowane. Oni twierdzą, że i tak mamy do brze, bo mieliśmy podwyżki w styczniu. Tak się tłumaczą – dodaje opiekunka.

Dyrektor Lubelskiego Oddziału Okręgowego PCK Maciej Budka informuje, że pracownicy dostają rękawiczki, a pozostałych produktów nie można dostać na rynku.

– Maseczek i płynu nie ma nigdzie. Udało nam się kupić zwykły spirytus i sami robimy płyn. Z tego co wiem, to panie w Lubartowie we własnym zakresie taki robią. 3 tygodnie temu złożyliśmy zamówienie na kilka tysięcy litrów płynu dezynfekującego z Orlenu. Czekamy.

Opiekunki podopiecznych PCK oznajmiają, że nie dostały ani płynu dezynfekującego domowej roboty, ani rękawiczek. Na szczęście poprawiła się dostępność tych produktów.

– Na początku epidemii bardzo ciężko było cokolwiek kupić. Były straszne kolejki. Wtedy, jak jedna koleżanka już robiła zakupy, kupowała dla nas wszystkich. Obecnie jest dużo lepsza dostępność. Apteki już się zaopatrzyły w maski czy płyny dezynfekujące. W witrynach wielu z nich znajdziemy informację, że mają je w sprzedaży – mówi pracownica PCK.

W województwie lubelskim jest 789 opiekunek PCK. W całym kraju – 5 tysięcy. Wczoraj Grupa Aviva ogłosiła, że włącza się do pomocy dla PCK, finansując zakupy podstawowego sprzętu.



W 2018 roku pani Maria razem z synem piketowała pod Urzędem Miasta. Burmistrz nie znalazł wówczas czasu na spotkanie z nią

FOT. EB

Sąd stanął po stronie pani Marii

RADZYŃ PODLASKI Miasto przegrało sprawę w sądzie z Marią Kosidło. Kobieta od ponad trzech lat toczyła spór z władzami o mieszkanie komunalne. W ubiegłym roku w jej sprawie interweniowała nawet Kancelaria Prezydenta RP

Ewelina Burda
To pozytywny dla mnie wyrok, ale ile ja leż wylałam, ile zdrowia straciłam – mówi pani Maria, która samotnie wychowuje niepełnosprawnego syna.

Jej sprawę opisywaliśmy od samego początku. Mieszkanka Radzyna uważała, że urzędnicy bezprawnie rozwiązali z nią umowę i zajęli lokum. Wszystko zaczęło się w 2016 roku, gdy pani Maria ze względu na złe warunki wyprowadziła się z mieszkania komunalnego na osiedlu Koszary do bloku. Kobieta narzekała na zalane ściany, dziurawe podłogi, grzyb i robaki. Wszystkie te czynniki zagrażały zdrowiu jej niepełnosprawnego syna. Jednocześnie lokatorka liczyła, że w tym czasie Zakład Gospodarki Lokalowej wyremontuje jej mieszkanie.

Tymczasem radzyński ZGL rozwiązał z nią umowę i nakazał opróżnienie mieszkania. – W czerwcu 2017 roku pracownicy ZGL wtargnęli do mieszkania, wymienili mi zamki. A przecież nie dostałam z sądu nakazu eksmisji. Bezprawnie zajęto mi mieszkanie. Przywłaszczono część moich rzeczy, które tam zostawiłam. Drzwi zamknięto na kłódkę – opisywała nam pani Maria. W międzyczasie ZGL podzielił mieszkanie komunalne na dwa mniejsze i jedno z nich wynajął komuś innemu.

Pani Maria do tej pory wynajmuje mieszkanie w bloku. W międzyczasie radzyński ZGL proponował kobiecie inny lokal, ale Kosidło z tej propozycji nie skorzystała ze względu na nieodpowiadające jej warunki. Pani Maria podała więc miasto do sądu.

12 marca zapadł wyrok w tej sprawie. Sąd Okręgowy nakazał miastu przywrócić nie posiadania lokalu w całości dla pani Marii oraz zapłatę kosztów postępowania procesowego. Wyrok jest prawomocny

– Pan burmistrz nie będzie obecnie tego komentował – ucina Anna Wasak, rzecznik radzyńskiego magistratu.

Sąd stwierdził, że nastąpiło naruszenie posiadania. Urzędnicy nie mieli prawa mnie eksmitować. Chcę również wystąpić do sądu o zadośćuczynienie za bezprawną eksmisję – zaznacza Kosidło. – Od 12 marca nie mam odzewu ze strony Urzędu Miasta – żali się ko-

bieta. – Świadczenia, które dostaję, wydaję na opłaty. Zostaje mi renta, a u syna też zdrowie się pogorszyło. To, że przeżyliśmy i tak graniczyło z cudem – stwierdza pani Maria.

Z jej wiedzy wynika, że w mieszkaniu, które zajmowała, miasto zrobiło remont, m.in. postawiło dodatkowe ściany. – Ktoś teraz z tego korzysta, z mojej łazienki, a ja remont tam robiłam, aby dostosować ją do potrzeb niepełnosprawnego syna. Częściowo środki na ten cel pochodziły z PFRON – zaznacza mieszkanka Radzyna.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku Kancelaria Prezydenta RP wystąpiła z pismami do urzędu miasta oraz MOPS w sprawie pani Marii. A w 2018 roku kobieta piketowała z niepełnosprawnym synem przed urzędem miasta w Radzynie Podlaskim.

Konkurs na dyrektora

LUBARTOWSKI OŚRODEK KULTURY Miasto Lubartów ogłosiło konkurs na dyrektora ośrodka kultury. Wnioski można składać do 5 czerwca. – Umowa z obecną dyrektorką kończy się w sierpniu tego roku – mówi Łukasz Chomiczki, rzecznik Urzędu Miasta Lubartów. Małgorzata Gryglicka-Szczepaniak piastowała tę funkcję od

2010 roku. Czy wystartuje w konkursie? – Rozważam tę opcję – powiedziała nam. Kandydaci na dyrektora, poza spełnieniem podstawowych wymogów formalnych, muszą opracować pisemną koncepcję funkcjonowania (programowa, organizacyjna, finansowa) Lubartowskiego Ośrodka Kultury na okres 3 lat.

(PAT)

Komunalnicy skończyli, teraz pracują drogowcy

CHEŁM Będzie jak nowa – usłyszeliśmy od operatora koparki, który systematycznie zamienia śródmiejską przecznicę w półmetrowej głębokości kanion. Mowa o ulicy Gustawa Orlicz-Dreszera, która od kilku tygodni przechodzi intensywną przebudowę. I to już była ostatnia chwila, bo ulica przypominała bardziej tor do testów ogumienia w warunkach ekstremalnych, niż miejską arterią komunikacyjną, przy której mieszczą się uczęszczane przez

mieszkańców bank czy całodobowa apteka.

Remont jest możliwy dzięki dofinansowaniu, jakie Chełm otrzymał z Funduszu Dróg Samorządowych. Na to przedsięwzięcie zaplanowano ponad 700 tysięcy zł, z czego prawie 486 tysięcy stanowi dofinansowanie.

Jako pierwsi na placu budowy pojawili się komunalnicy. Ekipy Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej jeszcze w lutym rozpoczęły wymianę przyłą-

czy i instalacji, słowem całej podziemnej infrastruktury wodno-kanalizacyjnej, którą zbudowano jeszcze w 1965 roku. Te prace już się zakończyły, więc na plac budowy weszli drogowcy. Ich zadaniem jest przygotowanie podłoża, a przede wszystkim stabilnej podbudowy, na której zostanie rozścielona nawierzchnia. Remont ulicy Generała Gustawa Orlicz-Dreszera wraz ze skrzyżowaniem z ulicą Reformacką potrwa jeszcze kilka tygodni.

Remont tej ulicy to nie jedyna miejska inwestycja, na którą magistrat dostał dofinansowanie z FDS. Na liście jest m.in. remont ulicy Ceramicznej, przebudowa ulicy Zenona Waśniewskiego, alei 3 Maja wraz z rondem oraz ulic Kolejowej i Obłóńskiej. (WZ)

Remont ulicy Generała Gustawa Orlicz-Dreszera wraz ze skrzyżowaniem z ulicą Reformacką potrwa jeszcze kilka tygodni

FOT. WZ



Epidemia koronawirusa nie jest zjawiskiem wyjątkowym

– Wszystkie europejskie epidemie mają pewne cechy wspólne: przychodzą z zewnątrz, obnażają niemoc medycyny, zmieniają bieg wydarzeń politycznych, głęboko przekształcają sytuację społeczną i gospodarczą – twierdzą naukowcy z Uniwersytetu Łódzkiego

Zofia Rzeźnicka z Centrum Ceraneum Uniwersytetu Łódzkiego oraz Teresa Wolińska, Paweł Filipczak i Kiril Marinow z Katedry Historii Bizancjum łódzkiej uczelni przypominają, że jeden z najwcześniejszych, znanych opisów epidemii w krajach basenu Morza Śródziemnego pochodzi z Iliady.

Mowa tu o „straszliwej zarazie, którą rozgniewany Apollo rzucił na wojska, doprowadzone przez króla Agamemnona, oblegające od wielu lat Troję”.

– Śmiertelne żniwo uszczupliło królewską armię w takim stopniu, że dziesiątego dnia epidemii jeden z głównodowodzących. Achilles zwołał naradę, po której zapadła decyzja o odwołaniu się do Troi. Uważano, że opuszczenie miejsca dotkniętego zarazą będzie jedynym sposobem, aby uniknąć śmierci – zwracają uwagę historycy.

Zaraza z Etiopii

Według nich, prawdopodobnie najlepiej opisaną epidemią czasów starożytnych jest ta, która wybuchła w Atenach w latach 20. V wieku p.n.e. Źródłem była podobno Etiopia, skąd zaraza poprzez Egipt i Libię, trafiła do Pireusu, portowego miasta leżącego opodal Aten. Dotykała nie tylko chorych, ale także ludzi pozbawionych „chorób współistniejących”. Zaczynała się gorączką, po czym pojawiała się przekrwienie oczu i ust, wreszcie katar i silny kaszel. Do tego mogły dobrać bóle brzucha, nudności i wymioty. Przy tym wszystkim, ciało nabierało sinego i czerwonego koloru, pokrywało się pęcherzami oraz wrzodami.

Ci, których ominęła śmierć, nie zdrowieli zupełnie, cierpiąc na gangrenę kończyn,

choroby oczu, tracili także pamięć. Jednak drugi raz już na nią nie zapadali.

Zdaniem historyków, polityczne skutki epidemii były bardzo rozległe – depopulacja Aten zmniejszyła potencjał zbrojny tego państwa, w efekcie przyczyniła się do upadku hegemonii ateńskiej w świecie greckim.

– Identyfikacja + zarazy ateńskiej+, mimo całkiem precyzyjnych danych, przysparza kłopotów; od kilku lat przeważa jednak hipoteza, że był to tyfus – mówią naukowcy.

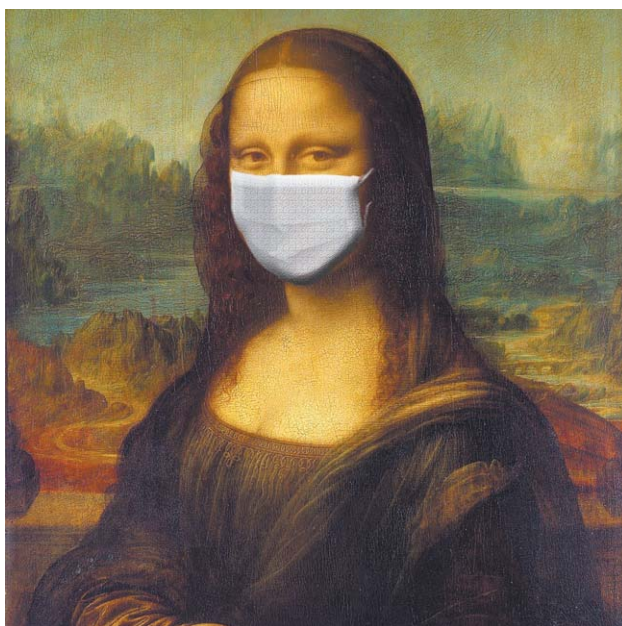
Dżuma Justyniana

Pierwsza średniowieczna pandemia, zwana potocznie dżumą Justyniana, swą nazwę zawdzięcza bizantyńskiemu cesarzowi Justynianowi I Wielkiemu (527-565 n.e.), za panowania którego została zdziesiątkowana populacja cesarstwa. Najczęściej przyjmuje się, że była to dżuma dymienicza, występująca w postaci klasycznej i płucnej. Dyskusyjne jest także pochodzenie pandemii, która przyszła albo z Etiopii albo z Indii. Swoim zasięgiem objęła nie tylko obszar Bizancjum, ale także terytoria Persji i ziemie zamieszkałe przez barbarzyńców.

Bizantyńscy autorzy, opisujący epidemię, dostrzegali pewien schemat jej rozprzestrzeniania się – zawsze zaczynała się na wybrzeżu, a stamtąd postępowała w głąb lądu.

Łódzcy historycy zwracają uwagę, że zachowały się szczegółowe opisy przebiegu tej choroby, które pozwoliły „z dużym prawdopodobieństwem zidentyfikować dżumę”.

Mowa tu przede wszystkim o gorączce, atakującej nagle, w trakcie zwykłych czynno-



ści. Po kilku godzinach łagodnego przebiegu następowało gwałtowne pogorszenie stanu zdrowia. Widocznym symptomem było obrzmienie węzłów chłonnych w pachwinach i pod pachami, a także zmiany koło uszu i na udach. Niektórzy zapadali w odrętwienie – wydawało się, że śpią – i nie troszczyli się o zaspokajanie swych potrzeb. Mieli też trudności z przyjmowaniem pokarmów. Inni popadali w malignę lub doświadczyli ataku serca. Cierpieli na brak snu i mieli urojenia.

Nieprzewidywalna i nieobliczalna

Pierwszy atak epidemii w Konstantynopolu trwał cztery miesiące. Początkowo śmiertelność nie była szczególnie wysoka, lecz potem gwałtownie wzrosła, by osiągnąć nawet 10 i więcej tysięcy osób dziennie.

Dla współczesnych najbardziej charakterystyczną cechą epidemii była jej nieprzewidywalność i nieobliczalność. Zagroziła wszystkim ludziom bez względu na

ich status społeczny, miejsce zamieszkania, styl życia, zawód, budowę fizyczną czy wiek. Zarazie towarzyszyły fenomeny społeczne i psychologiczne – plotki o demonach w ludzkiej postaci, które dotykając ludzi powodowały ich zachorowania lub opowieści o proroczych snach zapowiadających ofiarom, że dotknie je choroba.

– Poważnie potraktować trzeba informacje o skutkach społecznych i gospodarczych pandemii: opustoszenie wielu domów, zachwianie tradycyjnego układu społecznego, braki w zaopatrzeniu, zrywanie więzi społecznych. Niektóre miasta i wsie wyludniły się – mówią naukowcy.

Groźna bakteria z jelit pcheł

Przypominają, że najsłynniejsza jednak pandemia dżumy dymienicznej, dziś znana pod nazwą „czarnej śmierci” szalała na świecie w latach 1347-51. Zrodzoną w Azji Centralnej chorobę wywoływała bakteria yersinia pestis, która zamieszkiwała w jelitach pcheł żerujących

na różnego rodzaju gryzoniach. Za sprawą mongolskich najeźdźców oraz europejskich kupców poruszających się Jedwabnym Szlakiem plaga dotarła w 1347 r. najpierw do genueńskiej Kaffy na Krymie, następnie do Konstantynopola, by stamtąd drogą morską osiągnąć Sycylię oraz wybrzeża Italii i południowej Francji. Stąd, w ciągu czterech lat, opanowała niemal całą Europę. Co ciekawe, łaskawiej potraktowane zostały m.in. ziemie polskie.

Również późnośredniowieczna medycyna była bezsilna, a jedyną rozsądną radą dla tych, którzy zarazy pragnęli uniknąć, była rekomendacja Guy de Chauliaca, nadwornego medyka papieża Klemensa VI – „uciekaj szybko i daleko, a wracaj powoli”.

Ludzie umierają, lekarze się uczą

Przyczyn plagi dopatrywano się w splocie dziwnych zjawisk astronomicznych i klimatycznych, działalności mocy diabelskich, które zatruwały powietrze, karze boskiej za ludzkie przewinienia. Rozprzestrzenianiu się zarazy towarzyszył strach i panika. W Niemczech i we Francji szerzył się fanatyzm religijny. Na nowo wybuchały prześladowania Żydów, oskarżanych o zatrucie zbiorników wodnych. Nieważne, że odsetek ofiar wśród nich był taki sam jak wśród chrześcijan.

Szacuje się, że pandemia z lat 1347-51 zmniejszyła populację światową z 450 do 350 mln, przy czym Chiny straciły połowę, Europa ponad jedną trzecią, a Afryka jedną ósmą ludności. Według różnych szacunków Stary Kontynent miałby utracić między 17-28 mln, a nawet 40-50 mln mieszkańców. Dżuma z lat 1347-51 wyludniła Europę

spowalniając jej gospodarkę na wiele lat.

– Paradoksalnie tragedia ta przyczyniła się jednak do postępu w sferze nauki i stosunkach społecznych. Bazując na swoich osobistych doświadczeniach związanych z opieką nad chorymi Guy de Chauliac napisał dzieło poświęcone chirurgii, które stało się fundamentem kształcenia przyszłych lekarzy w Europie łacińskiej na następne 300 lat – podkreślają historycy.

Historycznie to „epizod”

Pandemia powracała, z nieco mniejszą mocą, w latach 1361-62, 1368-69, 1375 i 1390-91. Śmiertelność przy kolejnych nawrotach spadała, ale i tak przyczyniała się do znacznej depopulacji. Nawroty dżumy pojawiały się co jakiś czas do połowy XVIII stulecia, a nawet i później – yersinia pestis zaatakowała znów w roku 1900, gdy została przewieziona drogą morską z Hongkongu do Los Angeles, gdzie zabiła 122 osoby.

Dlatego – jak mówią naukowcy z Uniwersytetu Łódzkiego – epidemia koronawirusa z roku 2020 nie jest dla historyka zjawiskiem wyjątkowym, ale „zaledwie epizodem w długich dziejach zmagania człowieka z niewidzialnymi gołym okiem chorobami”.

– Choć wydarzenia bieżące nie dobiegły jeszcze końca, nie będzie dużym ryzykiem konkluzja, iż epidemie europejskie, bez względu na epokę, państwo i społeczeństwo, których dotyczyły, posiadają pewne cechy wspólne: przychodzą z zewnątrz, obnażają niemoc medycyny, zmieniają bieg wydarzeń politycznych, głęboko przekształcają sytuację społeczną i gospodarczą – konkludują historycy.

JACEK WALCZAK / PAP NAUKA W POLSCE

Cieżko przewidzieć, co się stanie w przyszłości

Mówienie dziś o tym, jak rozwinie się w Polsce epidemia to trochę wróżenie z fusów. Można za to wskazać kilka modeli takiego rozwoju – mówi prof. Krzysztof Simon

Prof. Simon jest dołnośląskim wojewódzkim konsultantem w dziedzinie chorób zakaźnych, ale wypowiada się jedynie jako ordynator oddziału zakaźnego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. J. Gromkowskiego we Wrocławiu. W obszerniej wypowiedzi dla mediów powiedział m.in., że mówienie dziś o rozwoju w Polsce epidemii wywołanej koronawirusem jest „trochę wróżeniem z fusów”.

– Nie wiemy jak to będzie przebiegało, chcę przy tym zwrócić uwagę, że żyjemy w klimacie umiarkowanym, gdzie tego rodzaju infekcje przebiegają masowo w okresie zimowo-wiosennym i jesienno-zimowym,

wówczas jest szczyt zachorowań i w przypadku tego koronawirusa mamy do czynienia z taką sytuacją – mówi profesor. Lekarz zwrócił przy tym uwagę, że należy pamiętać, iż nowy koronawirus nie jest obecnie jedyną przyczyną zapalenia płuc. W tym kontekście wymienił m.in. grypę oraz inne wirusy, które wywołują choroby o podobnym przebiegu co COVID-19. – Dziś w tych przypadkach nadal koronawirus jest mniejszością. Profesor Simon przedstawił kilka możliwych modeli przebiegu epidemii.

– *Może być tak, że wirus gwałtownie zmieni swój charakter*

i przestanie się pojawiać, tak jak było w przypadku SARS. Może też tlić się na niewielkim obszarze jak MERS w rejonie Półwyspu Arabskiego.

Może też pozostać w naszym środowisku na zawsze, niemniej jednak w tym przypadku musi przechorować pewna grupa ludzi i pojawi się wówczas środowiskowa odporność i ludzie przestaną transmitować wirusa. W tym ostatnim modelu wirus przestaje się szerzyć populacyjnie i ryzyko zakażenia gwałtownie spada –

mówi prof. Simon. Jego zdaniem wirus może pozostać w społecznościach tak jak szereg szczepów grypy. – Będzie się szerzył wówczas w niewielkim procencie pacjentów, aż do wynalezienia szczepionki – mówi lekarz. Profesor pytany był również o ciężkie przypadki COVID-19 u młodych ludzi. – Analizując takie przypadki, trzeba wziąć pod uwagę, że w każdej populacji są osoby, u których są niezdiagnozowane schorzenia, mają na przykład astmę lub niedobory odporności. Praktycznie rzecz biorąc zdrowa, silna osoba ma znikome szanse na ciężki przebieg zakażenia koronawirusem – powiedział.

Dodał, że we wrocławskim szpitalu stosowane są trzy terapie leczenia COVID-19, które wskazała WHO, po obserwacjach w Chinach i we Włoszech, jako „rokujące na sukces”. To różne kombinacje leków przeciwwirusowych. Prof. Simon podkreślił, że reakcja władz państwowych w walce z epidemią, w tym wprowadzone ograniczenia, jest słusza, choć, jak stwierdził „te ograniczenia można było wprowadzić szybciej”. Był pytany też o zakaz wydawania samodzielnymi opinii dotyczących koronawirusa przez konsultantów wojewódzkich. Chodzi o pismo Ministerstwa Zdrowia z 20 marca, w którym mowa o zobowiązaniu konsultantów

wojewódzkich do „zaprzestania samodzielnego wydawania opinii dotyczących koronawirusa SARS-CoV-2 odpowiedzialnego za epidemię COVID-19 oraz obowiązku uprzedniej konsultacji wydawanych przez Konsultantów krajowych opinii w tym zakresie z Ministerstwem Zdrowia oraz Głównym Inspektorem Sanitarnym”. Prof. Simon powiedział, że jest „propanstwowcem”, który wykonuje polecenie rządu. – Uważam jednak, że to pismo (...) narusza moje podstawowe prawa do wypowiedzania się, moją wiedzę i wykształcenie – powiedział.

PIOTR DOCZEKAŁSKI / NAUKA W POLSCE

Zakaz wychodzenia bez ważnej potrzeby

PRAWO Sprawdź, czego nie można robić w związku z epidemią koronawirusa w Polsce

OGRANICZENIA W PRZEMIESZCZANIU SIĘ

Wychodzenie z domu powinno być ograniczone do absolutnego minimum, a odległość utrzymana od innych pieszych powinna wynosić co najmniej 2 metry.

Przemieszczać się możesz w przypadku:

- dojazdu do i z pracy (dotyczy to także zakupu towarów i usług związanych z zawodową działalnością),
- wolontariatu na rzecz walki z COVID-19 (dotyczy to pomocy osobom przebywającym na kwarantannie lub osobom, które nie powinny wychodzić z domu),
- załatwiania spraw niezbędnych do życia codziennego (niezbędne zakupy, wykupienie lekarstw, wizyta u lekarza, opieka nad bliskimi).

Obowiązuje do 11 kwietnia 2020 r.

Ważne! Przemieszczać się można jedynie w grupie do dwóch osób – jedynie rodziny mogą poruszać się w większych grupach. 2 metry – to minimalna odległość między pieszymi (dotyczy także rodzin)

Wylączeni z tego obowiązku są:

- rodzice z dziećmi wymagającymi opieki (do 13. roku życia),
- osoby niepełnosprawne lub niemogące się samodzielnie poruszać i ich opiekunowie.

ZAKAZ WYCHODZENIA NA ULICĘ NIELETNICH BEZ OPIEKI DOROSŁEGO

Dzieci i młodzież do 18. roku życia nie mogą wyjść z domu bez opieki. Tylko obecność rodzica, opiekuna prawnego lub kogoś dorosłego usprawiedliwia ich obecność na ulicy i tylko w określonych przypadkach:

- dojazdu do i z pracy,
- wolontariatu na rzecz walki z COVID-19,
- załatwiania spraw niezbędnych do życia codziennego.

Obowiązuje do odwołania.

ZAKAZ KORZYSTANIA Z PARKÓW, PLAŻ, BULWARÓW, PROMENAD I ROWERÓW MIEJSKICH

Ograniczenie dotyczy: przebywania na terenach zielonych, pełniących funkcje publiczne. Zakaz dotyczy więc parków, zielców, promenad, bulwarów, ogrodów botanicznych i zoologicznych, czy ogród-



ków jordanowskich. Zakaz obejmuje również plaże.

Nie będzie można także korzystać z rowerów miejskich.

Obowiązuje do odwołania.

KOMUNIKACJA PUBLICZNA

W autobusie, tramwaju lub metrze tylko połowa miejsc siedzących może być zajęta. Najlepiej żeby co drugie miejsce siedzące pozostało puste. Jeśli miejsc siedzących w pojeździe jest 70, to na jego pokładzie może znajdować się maksymalnie 35 osób. W samochodzie powyżej 9 miejsc siedzących maksymalnie połowa miejsc może być zajęta (od 2 kwietnia).

Obowiązuje do 11 kwietnia 2020 r.

ZAKAZ ZGROMADZEŃ I IMPREZ

Obowiązuje zakaz wszelkich zgromadzeń, spotkań, imprez czy zebrań powyżej 2 osób. Obostrzenie to nie dotyczy spotkań z najbliższymi.

Z zakazu wyłączone są zakłady pracy. Pracodawcy będą musieli jednak zapewnić dodatkowe środki bezpieczeństwa swoim pracownikom. Stanowiska pracy poszczególnych osób muszą być oddalone od siebie o co najmniej 1,5 metra. Pracownicy mają obowiązek używania rękawiczek, a także mieć dostęp do płynów dezynfekujących. Pracodawca musi zapewnić te środki bezpieczeństwa od czwartku, 2 kwietnia 2020 roku.

Obowiązuje do 11 kwietnia 2020 r.

GALERIE HANDLOWE

Działalność handlową w galeriach handlowych mogą prowadzić jedynie branże: spożywcza, kosmetyczna (z wyjątkiem produktów przeznaczonych do perfumowania lub upiększania), artykułów toaletowych i środków czystości,

wyrobów medycznych i farmaceutycznych, artykułów remontowo-budowlanych, prasowa, artykułów dla zwierząt, paliw.

Obowiązuje do odwołania.

W galeriach mogą być świadczone usługi medyczne, bankowe, ubezpieczeniowe, pocztowe, pralnicze lub gastronomiczne (na dowóz i wynos). Na terenie galerii z handlu wyłączone są tzw. wyspy handlowe.

LICZBA KLIENTÓW W SKLEPIE, NA TARGU I POCZCIE

Do każdego sklepu (zarówno małego, jak i wielkopowierzchniowego), a także do każdego lokalu usługowego może wejść maksymalnie tyle osób, ile wynosi liczba wszystkich kas lub punktów płatniczych pomnożona przez 3. Jeśli w sklepie jest 5 kas, to w jednym momencie na terenie sklepu może przebywać 15 klientów.

W godzinach od 10 do 12 sklepy i punkty usługowe mogą przyjmować i obsługiwać jedynie osoby powyżej 65. roku życia. W pozostałych godzinach sklepy i lokale usługowe są dostępne dla wszystkich. W tym dla osób powyżej 65. roku życia.

Na terenie targowiska czy bazaru może przebywać maksymalnie tyle osób, ile wynosi liczba punktów handlowych pomnożona przez 3. Jeśli więc na osiedlowym bazarze jest 20 takich punk-

tów, to na jego terenie może przebywać w jednym momencie maksymalnie 60 klientów.

Na terenie poczty może przebywać w jednym momencie tyle osób, ile wynosi liczba okienek pocztowych pomnożona przez 2. Jeśli w placówce jest 5 okienek, wówczas w jednym momencie na jej terenie może przebywać 10 osób.

Obowiązuje do odwołania.

WIELKOPOWIERZCHNIOWE SKLEPY BUDOWLANE I SALONY FRYZJERSKIE

W weekendy wielkopowierzchniowe sklepy budowlane będą zamknięte.

Zamknięte zostają bez wyjątków wszystkie zakłady fryzjerskie, kosmetyczne, salony tatuażu i piercinu. Tych usług nie będzie można realizować również poza salonami – np. wizyty w domach nie wchodzi w grę.

Obowiązuje do odwołania.

UROCZYSTOŚCI RELIGIJNE

W mszy lub innym obrzędzie religijnym nie może uczestniczyć jednocześnie więcej niż 5 osób – wyłączając z tego osoby sprawujące posługę (w przypadku pogrzebów – osoby zatrudnione przez zakład pogrzebowy).

Rząd zachęca do uczestnictwa w wydarzeniach religijnych za pośrednictwem telewizji, radia czy internetu.

Obowiązuje do 11 kwietnia 2020 r.

GRANICE POLSKI

Granice naszego kraju mogą przekraczać tylko i wyłącznie:

- obywatele RP,
- cudzoziemcy, którzy są małżonkami albo dziećmi obywateli RP albo pozostają pod stałą opieką obywateli RP,
- osoby, które posiadają Kartę Polaka,
- dyplomaci,

• osoby posiadające prawo stałego lub czasowego pobytu na terenie RP lub pozwolenie na pracę,

• w szczególnie uzasadnionych przypadkach, komendant placówki Straży Granicznej – po uzyskaniu zgody Komendanta Głównego Straży Granicznej – może zezwolić cudzoziemcowi na wjazd na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w trybie określonym w ustawie z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach (Dz. U. z 2020 r. poz. 35),

• cudzoziemcy, którzy prowadzą środek transportu służący do przewozu towarów.

Ważne! Transport cargo działa normalnie.

Obowiązuje do 13 kwietnia 2020 r.

ZDALNE NAUCZANIE – LEKCJE W INTERNECIE

Wszystkie szkoły i uczelnie w Polsce są zamknięte. Lekcje i zajęcia nie odbywają się stacjonarnie, a przez internet za pomocą platform e-learningowych. Lekcje na odległość prowadzone są według określonych zasad. Nauczyciele i uczniowie na stronie www.gov.pl/zdalnelekcje mogą znaleźć materiały dydaktyczne zgodne z aktualną podstawą programową.

Ważne! Rodzicom dzieci w wieku do lat 8, przysługuje dodatkowy zasiłek opiekuńczy w przypadku zamknięcia żłobka, przedszkola, szkoły lub klubu dziecięcego.

Obowiązuje do 10 kwietnia 2020 r.

ŻŁOBKI I PRZEDSZKOLA

Działalność żłobków, klubów dziecięcych i przedszkoli jest zawieszona. Kwestia ponoszenia opłat przez rodziców w czasie ich zawieszenia, powinna zostać uregulowana w statucie żłobka, jak również w umowie z rodzicami.

Obowiązuje do 10 kwietnia 2020 r.

GASTRONOMIA I KULTURA

Wszystkie restauracje, kawiarnie czy bary mogą świadczyć jedynie usługi na wynos i na dowóz. Nie ma możliwości wydawania posiłków czy napoi na miejscu.

Wszystkie instytucje kultury pozostają zamknięte. Są to m.in. muza, galerie sztuki, teatry, filharmonie, opery, kina, kluby filmowe, biblioteki, archiwa oraz stała działalność związana z kulturą. Do 10 kwietnia 2020 r. zawieszono są również zajęcia w szkołach artystycznych.

Do odwołania zamknięte pozostają również: siłownie, baseny, kluby fitness i taneczne.

KWARANTANNA

Ograniczenie dotyczy osób, które:

- wracają z zagranicy,
- miały kontakt z osobami zakażonymi (lub potencjalnie zakażonymi) koronawirusem,
- przekraczają granicę w celu podejmowania pracy na terytorium państwa sąsiedniego, bądź na terytorium RP (od 27.03.2020),
- mieszkają z osobą, która będzie kierowana od 1 kwietnia na kwarantannę (przepis wchodzi w życie 1.04.2020 i dotyczy osób nowo objętych kwarantanną).

Kwarantanna trwa 14 dni. Przez ten czas:

- nie można opuszczać domu,
- spacerować z psem, wyjść do sklepu czy do lekarza są zakazane,

• w przypadku występowania objaw choroby (złe samopoczucie, gorączka, kaszel, duszności), należy niezwłocznie zgłosić to telefonicznie do stacji sanitarno-epidemiologicznej.

Jeśli osoba poddawana kwarantannie nie ma możliwości spędzenia jej w domu, to wojewodowie mają przeznaczone lokale na kwarantannę i tam ta osoba będzie mogła się udać.

Policja odwiedza osoby, które są objęte kwarantanną i sprawdzają, czy pozostają w miejscu swojego zamieszkania. Przepisy przewidują możliwość nałożenia kary finansowej do 30 tys. zł na te osoby, które kwarantannę nie przestrzegają. Decyzja, co do konkretnej wysokości kary jest zawsze indywidualna.

Ważne! Jeżeli wracasz z zagranicy i nie masz możliwości spędzenia kwarantanny w domu, to wojewodowie mają przeznaczone lokale na kwarantannę.

ŹRÓDŁO: WWW.GOV.PL

- Sprzedajesz samochód?

Zamów **ogłoszenie drobne** w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

z okolic Lublin • Chełm • Zamość

odbiór auta od klienta

tel. **608 883 933**

BIZNES I FINANSE

POŻYCZKA gotówkowa, Lublin, Tel 81 534 90 70 RRSO 32,01 %

HANDEL

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane wzmocnione, bramy garażowe, koje dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

SPRZEDAM tanio mercedesy 815 i 15-18, stan dobry. Tel. 608-38-55-44.

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarnie, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

SPRZEDAM działkę budowlaną 1000 mkw, Osmolice I, tel. 603073944

PRACA

STOLARZ lub do przyuczenia, z zakwaterowaniem, Mirzec, tel.697418394.

FIRMA Radpol poszukuje pracowników na stanowisko operator maszyn. Praca w Kolonii Prawiedniki. Kontakt +48 59 300 3112

DIAGNOSTĘ laboratoryjnego z uprawnieniami serologicznymi zatrudni SP ZOZ w Hrubieszowie. Tel. 84/696-32-96.

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYSZCIMIY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo-wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego
reklama@dziennikwschodni.pl
81 46 26 820
81 46 26 988

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ MIASTA RADZYŃ PODLASKI

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Radzyń Podlaski został wywieszony na okres 21 dni tj. od dnia 31 marca 2020 r. do dnia 21 kwietnia 2020 r. wykaz części nieruchomości przeznaczonych do użyczenia na rzecz Lokalnej Grupy Działania „Zapieć” z siedzibą w Radzynie Podlaskim od dnia 1 maja 2020 r. do dnia 31 grudnia 2027 r. - na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz.U.2020.65 ze zm.). Wykaz jest załącznikiem do Zarządzenia Nr 24 Burmistrza Miasta Radzyń Podlaski z dnia 31 marca 2020 roku.

NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

dziennik Wschodni.pl

NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

2 111 455
unikalnych użytkowników

15 600 029
odsił*

115 715
polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics styczeń 2020 r.

Dokończyć rozgrywki

PIŁKA NOŻNA Władze europejskiego futbolu radzą jak dokończyć rozgrywki i zminimalizować milionowe straty

Rozumiemy sytuację i dlatego próbujemy działać na tyle, na ile pozwala nam pandemia. Trudno cokolwiek przewidzieć, ale pewne scenariusze musimy przyjąć. Także takie, że sezon 2020/21 w europejskich pucharach będzie krótszy, bo znacznie później się zacznie. Najważniejsze teraz jest dokończenie krajowych lig. To powinno mieć priorytet – powiedział szef UEFA Alexander Ceferin dziennikowi „La Repubblica”. Już teraz media piszą o tym, że konieczna będzie zmiana także kalendarza rozgrywek na sezon 2020/21. „The Times” napisał, że rozgrywki Ligi Mistrzów i Europy zostaną skrócone, a nowy projekt jest już w opracowaniu. Nie wydaje się bowiem możliwe, żeby kwalifikacje do tych lig odbyły się w terminie, a to spowoduje ich znaczne przesunięcie w czasie. Brytyjskie media już wcześniej informowały, że jeżeli nie uda się dokończyć sezonu, to telewizje posiadające prawa do transmisji mogą nie wypłacić ponad 700 mln funtów. „Daily Mail” informuje, że sezon musi zostać dograny do 16 lipca, aby kluby nie straciły pieniędzy. Dlatego władze ligi już pracują nad planem, który pozwoli wznowić rywalizację na początku maja. UEFA już przesunęła mistrzostwa Europy na przyszły rok. Większość lig krajowych jest zawieszona. Finały Ligi Mistrzów w Stambule i Europy w Gdańsku zostały przesunięte o miesiąc. Jutro w wideokonferencji, w której udział ma wziąć 55 sekretarzy generalnych narodowych federacji piłkarskich, UEFA chce zadecydować, jak dalej ułożyć kalendarz na najbliższe miesiące. Chodzi przede wszystkim o omówienie spraw związanych z europejskim futbolem – mecze towarzyskie, kontynuacja Ligi Mistrzów i Ligi Europy, a także jakie są możliwości, by dokończyć rozgrywki ligowe. Tematem rozmów będą także kontrakty piłkarzy oraz nowy system transferów.

Multi Multi (31.03), godz. 14
13, 18, 21, 23, 28, 37, 43, 46, 54, 58, 60, 64, 65, 66, 68, 69, 71, 72, 75, 78. Plus 65.
Multi Multi (30.03), godz. 21.40
1, 4, 5, 6, 13, 15, 21, 23, 29, 35, 37, 38, 39, 45, 47, 56, 61, 64, 69, 80. Plus 35.
Mini Lotto (30.03)
15, 16, 18, 35, 40.
Ekstra Pensja (30.03)
4, 18, 21, 28, 30 – 2.
Ekstra Premia (30.03)
9, 14, 16, 31, 32 – 3.
Kaskada (31.03), godz. 14
1, 2, 6, 7, 8, 11, 12, 13, 15, 19, 22, 23.
Kaskada (30.03), godz. 21.40
2, 6, 7, 8, 9, 13, 14, 16, 17, 18, 21, 23.
Super Szansa (31.03), godz. 14
0, 1, 4, 9, 8, 9, 8.
Super Szansa (30.03), godz. 21.40
7, 6, 2, 0, 2, 2, 0.

Kreatywność to podstawa

ROZMOWA Z Małgorzatą Hołub-Kowalik, lekkoatletką AZS UMCS Lublin

Koronawirus wpłynął na cały świat, także ten sportowy. Przełożone zostały między innymi Igrzyska Olimpijskie. Zawodnicy zostają w swoich domach, gdzie sami realizują programy treningowe i spędzają czas z rodzinami

• **Jak spędzasz ten trudny dla wszystkich czas? W zaciszu domowym u boku męża?**

– Tak jak każdy miałam inne plany na ten okres, ale życie napisało inny scenariusz. Większość osób bardzo narzeka, jednak ja muszę przyznać, że szukam pozytywów. Nie pamiętam, kiedy spędziłam tyle czasu w domu. W końcu mam czas dla męża.

• **Wielu osobom w tej sytuacji w mieszkaniu po prostu się nudzi. Ty od wielu lat byłaś w ciągłej podróży. Tego czasu domowego wiele nie było. Nudy zatem teraz nie odczuwasz? Czy również jak inni codziennie szukasz nowych sposobów na zabicie nudy?**

– Ja nie znam słowa „nuda” i wszyscy, którzy mnie znają mogą to potwierdzić. Zawsze znajduję sobie 1000 zajęć. Nie potrafię leżeć na kanapie cały dzień i oglądać seriali. To nie dla mnie. Ćwicze, sprzątam w szafach, gotuję, piekę ciasta, właśnie planuję malowanie pokoju, urządzam taras – robię wszystko to, na co do tej pory nie było czasu. Warto wykorzystać ten okres dla siebie. Jest tyle fajnych rzeczy do zrobienia w domu, że nie wiem jak można się nudzić.

• **Jak wygląda praca sportowca w warunkach domowych? Plan treningowy przygotowuje trener czy sama dbasz o aktywność fizyczną?**

– Oczywiście mimo zmiany planów startowych, cały czas jestem w treningu. Codziennie wykonuję jeden lub dwa treningi zgodnie z planem ustalonym przez trenera. Teraz w większości wykonuje pracę tlenową – wytrzymałościową i siłową w terenie. Traktuję to trochę jako czas dla siebie – słuchawki na uszy i relaksuje się, chociaż jednocześnie umieram (ze zmęczenia). Na tarasie stworzyłam domową mini siłownię – mam płotki, gumy, obciążniki, materac, piłkę lekarską, uchwyty do ćwiczeń, skakanke. Można wykonać naprawdę niezły trening! W takich warunkach kreatywność to podstawa i moim zdaniem ma to swój urok, bo jest to coś nowego, niestandardowego. Nie ma treningowej rutyny.

• **Bardzo zaskoczył Cię rozwój wydarzeń w ostatnim miesiącu? Dopiero co dołączyłaś do AZS UMCS Lublin, biegałaś w Halowych Mistrzostwach Polski to wspomnienia bardzo nieodległe. Dziś o zawodach mowy z kolei być nie może...**

– Myślę, że nikt nie spodziewał się takiego toku wydarzeń. Ja również. Moje plany i przygotowania były nastawione przede wszystkim na Igrzyska Olimpijskie, a tu nagle informacja, że będą dopiero w przyszłym roku. To trudna sytuacja dla sportowców, bo ciężiej znaleźć motywację do ciężkiej pracy, ale nie możemy się poddać i pracujemy dalej.

• **Wspomniałaś o Tokio. Decyzją MKOL-u Igrzyska Olimpijskie przełożone zostały na kolejny rok. Wydaje się, że to jedyna słuszna decyzja, jaką można było podjąć. Spodziewałaś się jej? Jednak w porównaniu do innych imprez sportowych zwlekano z nią nieco dłużej.**

– Szczerze mówiąc to spodziewałam się. Jednak do ostatniego momentu nie było pewności, czy tak właśnie będzie. Długo zwlekano z informacją, ale zmiana terminu tak wielkiej imprezy to na pewno wielkie przedsięwzięcie. Cieszę się, że ta decyzja jest już podjęta. Teraz coś można powiedzieć – cel się nie zmienił, tylko został odłożony w czasie. Mamy więcej czasu, żeby się do niego przygotować.

• **Z kolei zaplanowane na 25-30 sierpnia Mistrzostwa Europy w Paryżu nadal teoretycznie mają się odbyć. Uważasz ten scenariusz za prawdopodobny?**

– Cały czas się zastanawiam. W tej chwili sytuacja we Francji jest ciężka. Dzisiaj usłyszałam informację, że odłożą się w wyznaczonym terminie lub dopiero za rok.

Nie biorą pod uwagę terminów jesiennych tego roku. To jest zastanawiające i niestety wydaje mi się, że jest duże prawdopodobieństwo, aby imprezę przełożono na 2021 rok jak Igrzyska. To będzie trudny rok. Ciężko wyobrazić sobie przygotowania do sezonu, w którym nie ma imprezy docelowej...

• **Wiemy, że w każdym roku zawodnik przygotowuje się konkretnie pod jakieś wiodące wydarzenie. Teraz na dobrą sprawę nie wiemy kiedy przyjdzie jakikolwiek najbliższy start. Ta niepewność jest problemem w kwestii mentalnej, motywacyjnej? Czy może w czasach pandemii kwestie startów itd. schodzą zupełnie na dalszy plan i nie zaprzatają głowy?**

– Myślę, że sportowcy w większości są zadaniowcami – jest cel i trzeba wykonać pracę, aby go osiągnąć. Mając w głowie taki scenariusz, że nie ma docelowej imprezy mogą powiedzieć, że to na pewno będzie trudny rok. Motywacja na takim poziomie jest bardzo ważna. Łatwiej znosi się trudniejsze treningi, kiedy z tyłu głowy

jest myśl o nadchodzącej rywalizacji. Na pewno będziemy potrzebować więcej czasu, żeby sobie to poukładać pod względem sportowym. W chwili obecnej jeszcze nie myślę o startach. Teraz cieszę się, że ja i moja rodzina jesteśmy zdrowi. W obecnej chwili to jest dla mnie najważniejsze.

• **Gdzie planowo powinnaś dzisiaj być i co robić?**

– W tej chwili powinnam być w RPA. Miałam zaplanowane trzytygodniowe zgrupowanie w Potchefstroom, powrót do domu na święta i kolejne trzy tygodnie w tureckim Belek.

• **To chyba pozostaje życzyć, jak najszybszego powrotu do realizacji założonego planu? To będzie znaczyło, że znowu na świecie jest bezpiecznie.**

– Dokładnie tak. Najważniejsze, żeby było bezpiecznie, a sytuacja na świecie wróciła do normy. Wtedy będzie można myśleć o realizacji planów. W chwili obecnej tyle dzieje się na świecie, że problemy treningowe to naprawdę błahostka, w porównaniu z chorobami i śmiercią tylu osób.

AUTOR: KAMIL WOJDAT



FOT. PAWEŁ SKRABA/AZS UMCS LUBLIN

Ruszą pomimo pandemii?

PGE EKSTRALIGA ŻUŻŁOWA Krajowa elita miałaby rozpocząć rozgrywki 22 maja, a najpóźniej w połowie czerwca. Nawet bez udziału publiczności – podaje „Przegląd Sportowy”. Jak widać, działacze szukają sposobu, aby uniknąć kryzysu

Wnormalnych okolicznościach w najbliższy weekend kibice mogliby się emocjonować startem najlepszej żużlowej ligi świata. Jednak wobec pandemii koronawirusa wiele dyscyplin sportowych musiało ustąpić. Polski rząd wprowadził dzisiaj kolejne ograniczenia w poruszaniu się i funkcjonowaniu poszcze-

gólnych miejsc użyteczności publicznej. W swoim planach żużlowi działacze liczą jednak na to, że 22 maja (nie oszukujmy się – to wariant bardzo optymistyczny) obostrzenia nie będą już tak restrykcyjne i będzie można organizować imprezy masowe bez udziału publiczności. Wtedy kluby mogłyby rozpocząć zmagania, a kibice śledziliby ich przebieg na

antenach Canal+ i Eleven Sports. – Gdyby to ode mnie zależało, to nie byłbym za takim rozwiązaniem. Nie wyobrażam sobie meczu ekstrakligowego bez publiczności. To by było trochę dziwne. To tak, jakby przedstawienie w teatrze odbywało się bez publiczności – mówił nam w połowie marca Jacek Ziółkowski, menedżer Speed Car Motoru Lublin.

Jak dodawał, brak kibiców na trybunach będzie oznaczał potężne straty finansowe dla klubów. Wpływy z dnia meczowego stanowią przecież znaczną część ich budżetu. Na szali jest jednak coś więcej niż jedynie wpływy z biletów. Jak pisze „Przegląd Sportowy”, PGE Ekstraliga nie chce stracić pieniędzy z tytułu praw telewizyj-

nych (20 mln zł) oraz wsparcia samorządów (ok. 24 mln zł). W poniedziałek działacze mieli przelać polskim klubom po 550 tys. zł (portal sportowefakty.wp.pl podaje, że po 600 tys. zł) z tytułu praw telewizyjnych i od sponsora ligi. Ma im to pomóc w bieżącym prowadzeniu działalności.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

KRAJ I ŚWIAT

Barcelona oszczędza na kontraktach

Lionel Messi oficjalnie poinformował, że on i wszyscy piłkarze Barcelony osiągnęli porozumienie z klubem w sprawie obniżenia kontraktów. Zawodnicy zrzekną się 70 procent swoich wypłat. Ponadto zapewnili, że wesprą finansowo pozostałych pracowników klubu, by ci w czasie pandemii koronawirusa dostawali pełne wynagrodzenie. W zaokrągleniu obniżka wynagrodzeń pierwszej drużyny wynosi 14 mln euro miesięcznie. Jeżeli dodać do tego pozostałe drużyny, to łącznie będzie to 16 mln euro oszczędności na miesiąc.

Polskie piłkarki na 28. miejscu

Reprezentacja Polski kobiet zajmuje 28. miejsce w najnowszym rankingu Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej. W porównaniu z poprzednim notowaniem Polki awansowały o dwie pozycje. Prowadzą Amerykanki, przed Niemkami i Francuzkami.

Mniej dostał tylko ROW

Żułowa PGE Ekstraliga 30 marca przelała na konta klubów występujących w tej lidze po 600 tysięcy złotych. To pierwsza transza z umów telewizyjnej i sponsorskiej. Na kolejne środki z tych kontraktów kluby muszą czekać aż ruszy liga. Mniej dostał jedynie ROW Rybnik, który jako beniaminek ponosi pewne opłaty.

Korty US Open szpitalem

Obiekty Billie Jean King National Tennis Center, na których rozgrywany jest wielkoszlemowy US Open zostaną zamienione w tymczasowy szpital. W ten sposób organizatorzy tenisowego wielkiego szlema zamierzają pomóc poszkodowanym przez koronawirusa. Sytuacja w Nowym Jorku jest bardzo trudna. Szybko rośnie liczba osób zakażonych i zmarłych (ofiar śmiertelnych jest już ponad 1200).

Szalpuk opuści Skrę

Kamil Drag z „Przeglądu Sportowego” donosi, że Artur Szalpuk zmienia pracodawcę po dwóch sezonach spędzonych w PGE Skrze Bełchatów. Tę informację potwierdził Jakub Michalak, agent reprezentanta Polski. Przyjmujący reprezentacji Polski ma oferty z innych klubów PlusLigi, ale dużo wskazuje na to, że 25-latek wyjedzie za granicę. Jedną z opcji jest kierunek rosyjski. W Rosji w następnym sezonie będzie występował Bartosz Bednorz, który podpisał kontrakt z Zenitem Kazań. Przypominamy, że rozstanie ze Skrą Bełchatów zapowiedział Mariusz Wlazły.

Widhoelzl zastąpi Feldera

Austriacki Związek Narciarski poinformował, że nowym trenerem reprezentacji skoczków narciarskich został Andreas Widhoelzl. 43-latek na tym stanowisku zajął miejsce Andreasa Feldera, który niedawno ogłosił rezygnację. Widhoelzl ostatnio pracował z kadrą B. Jego asystentami będą Harald Diess oraz Robert Treitinger, którzy tę funkcję pełnili u Feldera.

Zespół do przebudowy

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS Perła Lublin powoli musi zacząć myśleć o nadchodzącym sezonie

Pewne jest to, że drużynę ponownie czeka solidna przebudowa. Przypomnijmy, że taka miała miejsce już w lecie ubiegłego roku, kiedy do drużyny trafiło aż pięć nowych zawodniczek. Dodatkowo, w grudniu dołączyła jeszcze Dominika Więckowska, która została wypożyczona z pierwszoligowej Korony Handball Kielce.

W lecie jednak ten skład znowu dość poważnie się zmieni. Nie jest wiadome, co stanie się z Więckowską. 21-latką zaliczyła w Perle znakomity okres i w Superlidze wyrobiła sobie solidną markę. Na tyle dobrą, że trafiła nawet do reprezentacji Polski. Jej wartość na pewno mocno poszła do góry, co może być istotne w trudnych pod względem finansowym czasach dla wszystkich klubów w Polsce.

Najprawdopodobniej przyszły sezon w dużej części straci także Kinga Achruk, która w końcówce lutego ogłosiła, że jest w ciąży. 31-latką to jedna z największych gwiazd Superligi i szczypiornistka, która w dużej mierze decydowała o sile Perły w niedawno zakończonych rozgrywkach. W kadrze klubowej ciężko o zawodniczkę, która może zastąpić pochodzącą z Kraśnika szczypiornistkę, dlatego w tym wypadku również będzie potrzebne przeprowadzenie kosztownego transferu.

Wiadomo również, że Lublin opuści Aneta Łabuda, która już kilka tygodni temu podpisała kontrakt z francuskim ESBF Besancon. – Nie mówię „do widzenia”, a „do zobaczenia”. Póki co, jadę spróbować swoich sił. Wyjazdy za granicę mają dwa scenariusze: albo jest super i nie chcesz wracać, a gdy już wracasz to tylko po to, by skończyć karierę w jakimś polskim klubie, albo wracasz po roku, bo wiesz, że gra w innej lidze nie jest dla ciebie. Zobaczmy, jak będzie w moim przypadku. Liga francuska jest bardzo dobra i wyrównana. Zale-



Lublin opuści Aneta Łabuda, która już kilka tygodni temu podpisała kontrakt z francuskim ESBF Besancon

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

żało mi przede wszystkim na granii, a akurat w E.S Besancon Feminin będę miała taką możliwość, a przynajmniej na to liczę. Nie boję się też jednak zdrowej rywalizacji i jestem gotowa walczyć z drugą skrzydłową o pozycję. Najważniejsze jednak, by nie trafić do klubu, w którym cały sezon „grzałoby się ławę”. Wszystko oczywiście okaże się w praniu, ale mam nadzieję, że w moim przypadku tak nie będzie – mówi klubowej stronie Aneta Łabuda.

Na razie ciężko mówić o jakichkolwiek ruchach transferowych, bo nie jest wiadome jakim budżetem klub będzie dysponował. Nie jest wielką tajemnicą, że jest on zależny

w dużej mierze od stanu miejskich finansów. A tych na razie nikt nie jest przewidzieć, ponieważ walka z epidemią koronawirusa wciąż trwa. Jedno jest pewne, chętnych do podziału finansowego tortu w zakresie sportu będzie bardzo dużo. Żużel, koszykówka, piłka nożna czy piłka ręczna – przed takimi dylematami staną zapewne ludzie odpowiedzialni za sport w lubelskich urzędach. Niepewność potęguje dodatkowo fakt, że od przyszłego sezonu europejskie puchary w piłce ręcznej miały przejść reformę. Jedną z jej wersji mówiła, że miejsce dla mistrza Polski w Lidze Mistrzyń może być mało realne. Koronawirus wyrzucił

jednak do góry nogami również europejski szczypiorniak i w tej materii na razie również wiadomo bardzo mało. – Czekamy na rozstrzygnięcia EHF dotyczące dystrybucji miejsc w dla mistrzów krajowych w europejskich pucharach. Liczymy, że uda nam się utrzymać miejsce w Champions League. Wszyscy martwimy się o kondycję polskiego sportu. Istnienie klubu nie jest zagrożone. Zobaczymy jednak w jakiej kondycji będą nasi sponsorzy. Wiele zależy od tego w jakim stanie będą finanse miasta po ustaniu epidemii. To ono będzie ustalało priorytety – mówi Bogusław Trojan, prezes MKS Perła.

KAMIL KOZIOL

Pomagają jak tylko mogą

PIŁKA NOŻNA Walka z koronawirusem stała się głównym tematem na całym świecie. Wspólny rywal jednoczy między innymi piłkarzy, którzy na różne sposoby włączają się w pomoc w walce z tą chorobą

Koronawirus nie oszczędza nikogo i w ostatnich tygodniach coraz więcej zakażeń dotyczy piłkarzy. O przebiegu choroby opowiedział ostatnio „Super Expressowi” Timo Huebers z Hannoveru 96. – Przez dziesięć dni nie miałem w ogóle wachu i smaku. Piłem różne napoje, jadłem różne potrawy, a czułem jakbym spożywał to samo – opowiadał pierwszy niemiecki piłkarz zakażony koronawirusem. – To był najgorszy i najbardziej dokuczliwy objaw u mnie. Przez kilka dni miałem podwyższoną temperaturę, powyżej 37 stopni – dodał.

Piłkarz 14 dniową kwarantannę przeszedł w domu, a następnie poddano go kolejnym testom. Te wykazały, że jest już zdrowy i wrócił do treningów. – Wykonuję ćwiczenia indywidualne zgodnie z planem trenerów w klubie. Wspólnych treningów na razie nie mamy, bo jest zakaz przebywania w grupach



Piłkarze Bayernu aktywnie włączyli się w walkę w koronawirusem

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

zgodnie z ostatnim rozporządzeniem naszego rządu – zradził 23-latek.

Na szlachetny gest zdecydował się natomiast gwiazdor Bayernu Monachium Thomas Mueller. – Mueller, mama i tata piłkarza, a także

inni członkowie rodziny oraz pracownicy agencji doradczej sportowca od piątku do niedzieli brali udział w akcji pomocy dla osób, które walczą z pandemią koronawirusa w Bawarii – napisał niemiecki „Kicker”. W ramach

projektu „Thomas Muellers Corona-Hilfsaktion” kolega klubowy Roberta Lewandowskiego ufundował 1000 ciepłych posiłków dla społeczności Weilheim-Schongau, m.in. dla pracowników placówek socjalnych,

domów opieki czy przedszkoli. Co więcej sam również wsiadł do samochodu i rozwoził jedzenie.

Dwa tygodnie temu media informowały o inicjatywie dwóch innych graczy Bayernu, Leona Goretzki i Joshuy Kimmicha, którzy otworzyli platformę internetową „We Kick Corona”. Na walkę z pandemią zawodnicy przeznaczili milion euro. Na ten sam cel pieniądze w takiej samej kwocie wcześniej przeznaczył również kapitan reprezentacji Polski i snajper Bawarczyków Robert Lewandowski.

Rozgrywki Bundesligi zostały zawieszone do końca kwietnia. Kilka dni temu tamtejsze media informowały, że do treningów wrócił RB Lipsk i VFL Wolfsburg, który przy zachowaniu szczególnych środków ostrożności trenuje w hali. Teraz do zajęć mają wrócić także piłkarze Borussia Dortmund, a zawodnicy mają trenować w parach.

Poziom sportowy będzie dużo niższy

PŁYWANIE Epidemia koronawirusa na świecie nie oszczędziła żadnej dyscypliny sportowej. Najbardziej cierpi jednak pływanie. Bez dostępu do basenów trudno o jakikolwiek trening

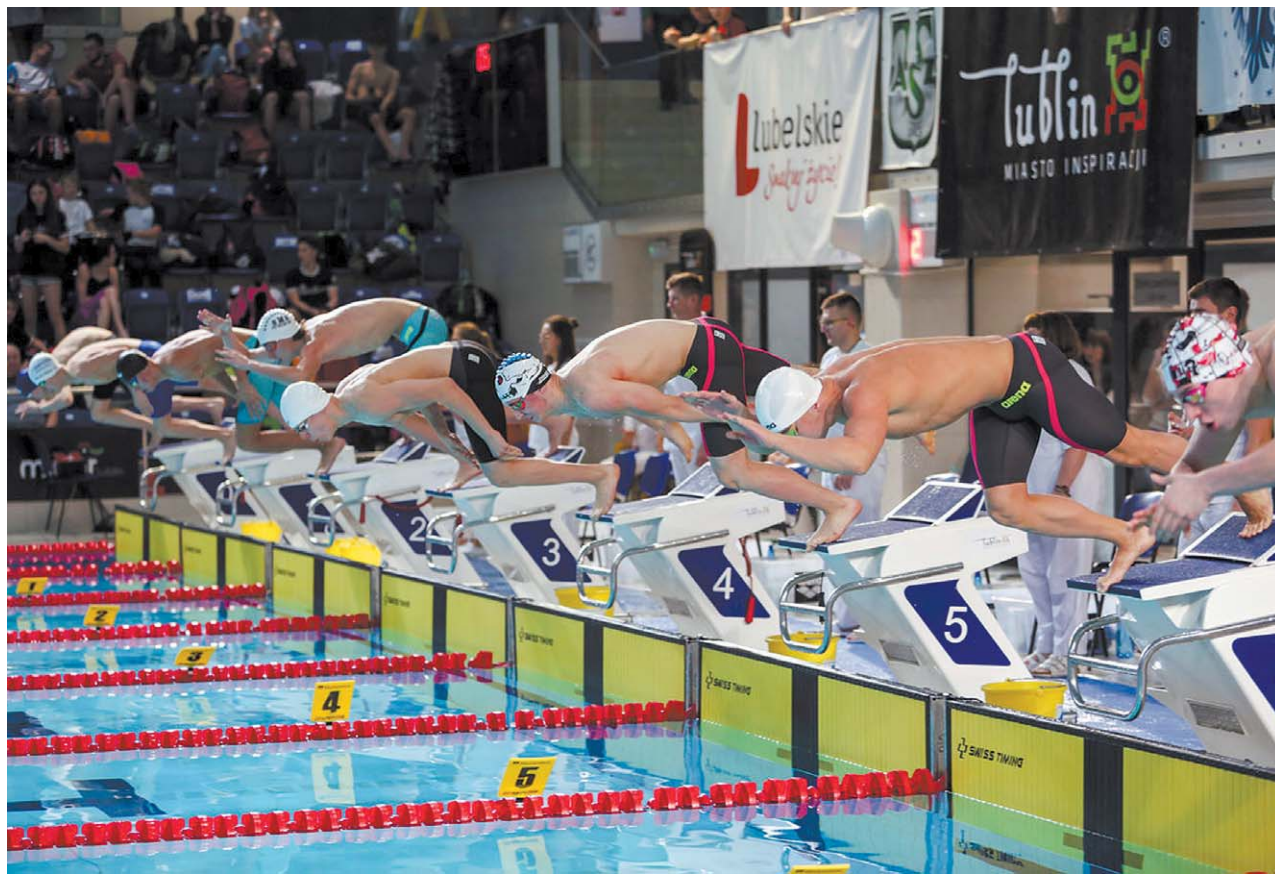
ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wiadomo, że w najbliższym czasie nie zostaną rozegrane mistrzostwa Europy, które miały odbyć się na Węgrzech. Zawodnicy od wielu miesięcy szykowali się też na Letnie Igrzyska Olimpijskie w Tokio. Impreza została jednak przesunięta na 2021 rok. Odwołano także mnóstwo innych, krajowych zawodów. I nie wiadomo, kiedy pływacy będą mogli ponownie chociaż trenować w normalnych warunkach.

– Co tu dużo gadać, jest naprawdę słabo – mówi Piotr Kasperek, trener AZS UMCS Lublin. – Czekamy na jakieś decyzje i kiedy będziemy mieli wstęp na pływalnię. Nic nie wskazuje jednak na to, żeby w najbliższym czasie było lepiej – dodaje szkoleniowiec.

Opisuje także, jak w obecnej sytuacji wyglądają treningi zawodników. – To raczej proste zajęcia, bardziej wychowanie fizyczne, czy ogólna sprawność niż jakieś zajęcia. Najlepsi dostali do domu różne rozpiski. Zamówiliśmy także pulsometry, które będą rejestrowały zakres tętna. Dzięki temu codziennie każdy będzie wiedział, jaki zakres pracy tak naprawdę wykonał – wyjaśnia trener Kasperek.

Nikt obecnie nie jest w stanie powiedzieć, jak będzie wyglądała dalsza część sezonu pływackiego. – Znamy nową datę igrzysk, czekamy też na informacje o dostępności do pływalni. Pojawili się doniesienia, że na Węgrzech państwo pokierowało wszystkim tak, że trzy pływalnie są dostępne dla tych zawodników najwyższej klasy. Oczywiście po przejściu badań na obecność ko-



W najbliższych tygodniach, a może i miesiącach zawodnicy nie będą mieli dostępu do pływalni

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

ronawirusa i kwarantanny. Trudno jednak spodziewać się, żeby u nas taka sytuacja miała miejsce. Na pewno kalendarz trzeba będzie ułożyć od nowa – przekonuje Piotr Kasperek.

Nie ma także co ukrywać, że brak normalnych treningów będzie miał duży wpływ na poziom pływania na całym świecie. – Jeżeli sytuacja potrwa do maja, to nie będzie jeszcze tragedii. Jeżeli przez kolejne miesiące nie będziemy mogli jednak ćwiczyć w wodzie, to będzie prawdziwy dramat dla całej dyscypliny. Wiadomo, że cały sport cierpi z powodu koronawirusa, ale chyba pływanie najbardziej. Do tego stopnia, że

gdyby to wszystko potrwało około pół roku, to poziom sportowy będzie obniżony i to w znaczący sposób. Niestety, trzeba się z tym liczyć, że wyniki tych najlepszych będą dużo gorsze. Naprawdę szkoda, że to wszystko się tak potoczyło. Choćby Konrad Czerniak nawet podczas treningów osiągał rezultaty, dzięki którym wypełniłby minimum olimpijskie. A tak wszystko zostało wymazane, a zawodników czekają kolejne miesiące żmudnych przygotowań – wyjaśnia szkoleniowiec.

Wszystkie imprezy odwołane

Lubelski Okręgowy Związek Pływacki zdecydował się we wtorek na zawie-

szenie wszystkim imprez do odwołania. Można już śmiało powiedzieć, że nie odbędą się zaplanowane na maj Głównie Mistrzostwa Polski Seniorów i Młodzieżowców, których gospodarzem miał być Lublin. – Rokowania nie są dobre, a nawet jeżeli nagle sytuacja bardzo by się poprawiła, to nie ma sensu ich organizować. Nikt w tym momencie nie trenuje normalnie, zresztą nie będzie mistrzostw Europy, czy igrzysk i wielu innych imprez. Można powiedzieć, że pływanie jako dyscyplina sportowa jest w zawieszaniu. Nie mamy żadnych zamienników, żeby kontynuować trening – mówi

Grzegorz Mazurek, prezes Lubelskiego Okręgowego Związku Pływackiego.

– Wszystko zależy od tego, jak szybko sytuacja się poprawi. Choćby w Kraśniku pływalnia została zamknięta do lata, woda została spuszczone i nie wiadomo co będzie dalej. Część zawodów w naszym okręgu pewnie w ogóle się nie odbędzie. Niektóre kiedyś trzeba będzie rozegrać, ale na pewno nie wszystkie. W najbliższy weekend mieliśmy rozegrać drugie rundy Ligi Open oraz Dzieci i Młodzików. Nie sądzę, żeby te zawody się odbyły. Jeżeli już wznowimy sezon to będzie straszny natłok imprez i trzeba będzie to wszystko poukładać na

nowo – przekonuje prezes Mazurek.

Nie wrócą już do pływania?

Dodaje też, że nie ma drugiej takiej dyscypliny, która ucierpiałaby w ostatnich tygodniach tak bardzo, jak pływanie. – Sytuacja jest trudna dla wszystkich, ale wiadomo, że w niektórych dyscyplinach przynajmniej niektóre elementy treningowe można wykonać w domu, czy w lesie. W pływaniu nie da się tego zastąpić. Widać w mediach społecznościowych, że zawodnicy pływają w basenach plastikowych pod domem, czy w stawach. To jednak nijak ma się do profesjonalnego treningu – wyjaśnia.

Kolejny problem dotyczy młodzieży. Niewykluczone, że spora grupa zawodników da sobie spokój z pływaniem. – Szczerze mówiąc ja jako trener młodych zawodników mam wątpliwości, ilu z nich wróci jeszcze do sportu po tym wszystkim. Pływanie to dyscyplina, która była licznie obsadzona. Na Grand Prix w Warszawie, które miało się odbyć w połowie marca zgłosiło się około tysiąca zawodników. Teraz obawiam się, że większość z nich po prostu zrezygnuje. Ciężko będzie wrócić do swojego poziomu. Trzeba będzie bardzo ciężko pracować, a gorsze wyniki na pewno zniechęcą wielu młodych pływaków. Obecnie ci najlepsi zawodnicy wariują, bo nie mogą robić tego, na czym skupiali się przez całe życie. Wcale im się nie dziwię. Pytają co dalej? Kiedy to się skończy? Albo kiedy się spotkamy na basenie? Najgorsze, że nie wiem co mam im powiedzieć, bo nikt nie wie, jak rozwinie się ta sytuacja – wyjaśnia Grzegorz Mazurek.

Hetman ma nowego prezesa

PIŁKARSKA III LIGA We wtorek beniaminek z Zamościa poinformował, że doszło do zmiany na stanowisku prezesa klubu. Tomasz Sak zastąpi Adama Adamczuka

Można powiedzieć, że to nie są rewolucyjne zmiany, bo obaj panowie w ostatnich miesiącach współpracowali ze sobą. Sak pełnił funkcję wiceprezesa.

– Realia związane z klubem znam doskonale, ponieważ od roku poświęcam Hetmanowi niemal każdą wolną chwilę. Zdaję sobie sprawę, że podejmuję się trudnego zadania, by stanąć za sterami Hetmana w dobie koronawirusa i w sytuacji, gdy cała piłkarska Polska przeżywa bardzo ciężki okres, a każdy dzień przynosi wiele niewiadomych. Postaram się jednak nie zawieść oczekiwania licznych przyjaciół naszego

klubu – ocenia na klubowym portalu nowy prezes klubu z Zamościa Tomasz Sak.

– Jednocześnie chciałbym bardzo serdecznie podziękować dotychczasowemu prezesowi Adamowi Adamczukowi. Pracowaliśmy wspólnie na rzecz Hetmana przez ponad rok. Adam Adamczuk, mimo licznych obowiązków związanych z prowadzeniem kancelarii adwokackiej, zawsze i z dużym poświęceniem wykonywał swoje obowiązki na rzecz klubu. Jestem przekonany, że Jego praca była odbierana przez zawodników, sztab szkoleniowy, kibiców i sponsorów bardzo pozytywnie. Dziękujemy i życzymy

realizacji zamierzeń zawodowych – dodaje nowy szef ekipy beniaminka.

Przypomnijmy, że podopieczni trenerów: Marcina Pluski i Michała Macka rozpoczęli rundę wiosenną od domowego remisu z Avią Świdnik (0:0). Po 19 rozegranych meczach Przemysław Żmuda i jego koledzy zajmują 14 miejsce w tabeli. Do tej pory uzbierali 22 punkty. Ciągłe nie wiadomo, kiedy uda się wznowić rozgrywki i czy w ogóle do tego dojdzie.

Tomasz Sak od wtorku jest nowym prezesem Hetmana Zamość

FOT. KS HETMAN ZAMOŚĆ



KARTKA Z KALENDARZA

1579

król Stefan Batory
założył Uniwersytet
Wileński

1918

w Wielkiej Brytanii
utworzono Royal Air
Force (Królewskie Siły
Powietrzne)

1919

w Polsce powołano
Główny Urząd Miar

1919

urodził się Joseph
Edward Murray,
amerykański chirurg,
który w 1954 roku
przeprowadził pierwszą
udaną operację
przeszczepu nerki.
W 1990 roku otrzymał
nagrodę Nobla w
dziedzinie medycyny
za prace w dziedzinie
transplantologii

1930

premiera filmu
„Błękitny” aniół w
reżyserii Josefa von
Sternberga z Marleną
Dietrich w roli głównej

1950

utworzono
Świętokrzyski Park
Narodowy

1962

Program III Polskiego
Radia oficjalnie
rozpoczął nadawanie

1975

w japońskiej telewizji
wyemitowano
premierowy odcinek
serialu animowanego
„Pszczółka Maja”

1997

w warszawskiej FSO
rozpoczęto produkcję
modelu Polonez Atu

26

odcinków liczy sobie
francuski serial
animowany „Był sobie
człowiek” w reżyserii
Alberta Barillé.
Pierwszy odcinek
francuska stacja
telewizyjna France 3
nadała 1 kwietnia 1978
roku

W nowej wersji

GRAMY Persona 5 Royal na PlayStation 5 to rozszerzona wersja piątej części uznanej serii gier JRPG, za którą odpowiada studio Atlus. Pierwotna wersja gry ukazała się w 2017 roku.

Co czeka na graczy? Maska Jokera i dołączenie do grupy Phantom Thieves of Heart. Bohaterowie gry potrafią przenosić się do innego świata, gdzie mogą przywoływać swoje awatary, czyli tytułowe persony. W tym świecie grupa walczy ze złymi i skorumpowanymi ludźmi. Całość utrzymana jest w unikalnej oprawie graficznej.

W Persona 5 Royal znajdziemy nowe postacie, nowe przygody i lokacje. A także nową ścieżkę dźwiękową,



którą przygotował Shoji Meguro.

Gra Persona 5 Royal jest już dostępna w dwóch wersjach: Launch Edition (w steelbooku ozdobionym artem z gry) oraz w edycji kolekcjonerskiej: Phantom Thieves Edition. W skład tego wydania wchodzi:

- gra na PlayStation4
- maska Jokera wraz z podstawką
- steelbook
- ścieżka dźwiękowa na płycie
- kolekcjonerskie opakowanie
- Art Book

(RAD)

Przy stole z królem

DO CZYTANIA

Jak wygląda prawdziwa kuchnia staropolska? Czy na obiadach czwartkowych u króla Stasia można się było najeść? I jak znana z drakońskich diet Sisi uwiodła Franciszka Józefa swoim apetytem? między innymi na takie pytania odpowiada Wika Filipowicz w swojej książce „Przy stole z królem”. To historia tego, co się na królewskich stołach znajdowało i jakie były kulinarne obyczaje władców od średniowiecza po dziś dzień.

Królowa Jadwiga lubiła napić się piwa ze swoimi dwórkami. Jagiełło z kolei nie-



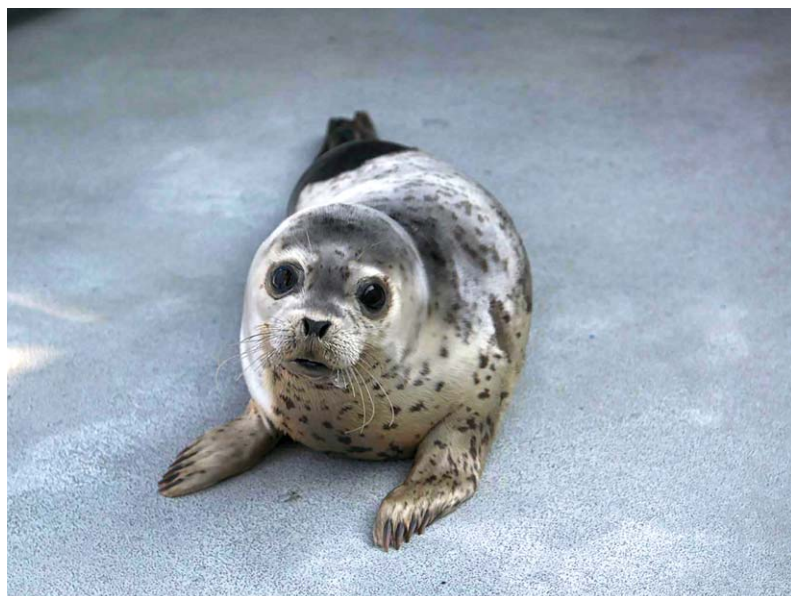
nawidził alkoholu i... jabłek. Musiał natomiast ukrywać swoją miłość do gruszek, które ze względu na kształt uchodziły za przysmak ko-biecy.

Jan III Sobieski często widywany był ze swoim kajecikiem, w którym zapisywał receptury ulubionych dań.

Na talerzu Elżbiety II wszystkie warzywa musiały być tej samej wielkości, a jeśli miała ochotę na jajka, to tylko te w brązowych skorupkach.

Książka „Przy stole z królem” ukaże się - nakładem Wydawnictwa Znak - 15 kwietnia.

Ratownicy z Alaski



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC WILD



DO ZOBACZENIA Alaska należy do najsurowszych miejsc na Ziemi. Jednak tamtejsze zwierzęta czasami bardzo potrzebują pomo-

cy. Dlatego specjaliści z trzech renomowanych ośrodków ochrony przyrody pracują na lądzie, w wodzie oraz w powietrzu. Wszystko po to,

by ratować faunę tego regionu. Ratują, badają, leczą i wypuszczają na wolność dzikie zwierzęta żyjące na krańcu Ameryki.

PREMIERA programu „Ratownicy z Alaski” w sobotę, 18 kwietnia, o godzinie 13 na antenie National Geographic Wild.

Dom z Zespołem Pieśni i Tańca Śląsk

MUZYKA Epidemia koronawirusa zmusiła także artystów do zmiany planów. Czy to związanych z koncertami, czy premierami. Utwór „Dom” początkowo miał mieć swoją premierę w czerwcu tego roku. To efekt współpracy katowickiego muzyka z legendarnym Zespołem Pieśni i Tańca Śląsk, który został stworzony przy okazji obchodów 100-lecia

Powstań Śląskich. Autorska kompozycja Miuosha nawiązuje tekstowo do pieśni ludowej mówiącej o okolicach, z której pochodzi i w której się wychowywał, a które w oryginale od lat znajduje się w repertuarze „Śląska”.

„Oddaję w Wasze ręce coś, co dla mnie, osobiście, jest pewnego rodzaju spełnieniem. Nie miałem odwagi marzyć o takiej współpracy.

Zmieniamy nasze plany, po to, żeby dać Wam trochę dobrej energii w czasach, kiedy tak zyskała na wartości. Zostańcie z nami w „Domu”!” - pisze w mediach społecznościowych Miuosh. Raper zapowiada jednocześnie, że to nie koniec nowości i zaskoczeń z jego strony.

24 stycznia tego roku ukazała się ostatnia płyta Miuosha zatytułowana „Powroty”.

FOT. MATEUSZ CZECH/MATERIAŁY PRASOWE

